NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879

The Most Extensively Circulated Polish Daily In Chicago.

No. 249. WTOREK, DNIA 23-GO PAŹDZIERNIKA, (TUESDAY, OCTOBER 23),1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

MIŁOSIERNY APEL PREZYDENTA

PAKT POLSKO-WĘGIERSKI PODPISANY.

Goemboes Kawalerem Orderu Orła Białego.

Warszawa, 23. paźdz. (Havas.) — Polska i Węgry podpisały wczoraj pakt „intelektualnej współpracy", ustanawiając tem pierwsze podłoże dla umowy konsularnej i lepszych stosunków handlowych oraz turystycznych. Pakt został podpisany przez premjera gen. Juljusza Goemboesa z ramienia Węgier, i marszałka Piłsudskiego z ramienia Polski. Przy podpisywaniu nowej umowy polsko-węgierskiej obecni byli: premjer Kozłowski i min. spraw zagranicznych, pułk. Józef Beck.

Po uroczystości podpisywania paktu premjer Goemboes został odznaczony przez Polskę kawalerem najwyższego orderu Polski, Orła Białego, a premjer Goemboes udekorował kilku wysokich oficerów armji polskiej krzyżem węgierskim.

W kołach politycznych i handlowych Warszawy mówi się, że pakt podpisany wczoraj przez Polskę z Węgrami jest tylko początkiem w rozwoju stosunków ekonomicznych, konsularnych oraz handlowych, które w przyszłości posiadać będą pierwszorzędne znaczenie.

Postanowiono powołać do życia mieszaną polsko - węgierska komisję, która zajmie się ułożeniem programu handlowego między obu państwami.

Premjer Kozłowski mówi.

Warszawa, 23. paźdz, (Havas.)—Wznosząc toast na cześć premjera węgierskiego, gen. Juljusza Goemboesa, premjer Leon Kozłowski powiedział: „Premjer Goemboes jest wybitnym dyplomatą, który potrafi harmonizować rycerskie tradycje narodu węgierskiego z politycznemi i społecznemi dążeniami doby obecnej.

— W ostatnich kilku latach — mówił dalej premjer Kozłowski — rządy nasze pracowały wspólnie nad rozwiązaniem zagadnienia trudności rolniczych w środkowej i wschodniej Europie. Węgry i Polska są bezpośrednio interesowane z powodu ich położenia geograficznego, w każdem zagadnieniu międzynarodowem, mającem na celu odbudowę ekonomiczną w tych częściach Europy."

Premjer Goemboes, odpowiadając na toast premjera Kozłowskiego, podkreślił zasady tradycyjnej przyjaźni, jaka istnieje od wieków między Polakami i Węgrami.

Anglicy Na Pierwszem Miejscu w Locie Londyn-Melbourne.

Melbourne, Australja, 23. paźdz. — W wielkich zawodach lotniczych między Londynem a stolicą Australji, Melbourne, zwycięstwo odnieśli dwaj lotnicy angielscy, C. W. A. Scott i Campbell Black, przebywając tę przestrzeń (11,300 mil) w 2 dniach, 22 godzinach i 26 minutach. Inni zawodnicy pozostali daleko w tyle. Lotnicy zdobyli pierwszą nagrodę, która wynosi $50,000. Według obliczeń znawców, lotnicy angielscy aczkolwiek musieli się zatrzywać tu i tam, lecieli z szybkością 160 mil na godzinę, co jest niebywałym rekordem dalekodystansowym.

W locie tym brali udział również lotnicy amerykańscy, Roscoe Turner i Clyde Pangborne, którzy zajmą prawdopodobnie trzecie miejsce. Lotnicy amerykańscy jeszcze dotychczas nie przybyli do Australj.i

DR. RAUSCHNIG, PREZES SENATU GDAŃSKIEGO, W BERLINIE.

Berlin, 23. paźdz. (Havas.) — Dr. Rauschnig, prezes senatu gdańskiego, przyjechał wczoraj do Berlina „na wakacje"— jak twierdzą znawcy stosunków gdańsko - niemieckich.

W czasie swego kilkudniowego pobytu w Berlinie, dr. Rauschnig zamierza omówić z przedstawicielami rządu niemieckiego program wewnętrznych spraw Gdańska. Rauschnig złożył wizytę Hitlerowi, któremu powiedział o nieporozumieniu swojem z Forsterem, liderem nazistów gdasńkich.

Forster powiedział, że między nim a Rauschnigiem nie istnieje żadne nieporozumienie i, że Rauschnig pojechał do Berlina dla poratowania zdrowia.

EKSPLOZJA DYNAMITU ZABIJA 32 ŻOŁNIERZY HISZPANSKICH.

Madryt, Hiszpanja, 23. paźdz. — Dwudziestu siedmiu żołnierzy i pięciu kaprali zginęło wczoraj kiedy dyminamitem wyładowany samochów ciężarowy eksplodował. Katastrofa wstrząsnęła całym krajem.

RZĄD PORTUGALSKI USTĄPIŁ.

Lisbona, Portugalja, 23. paźdz. (Prasa Stow) — Premjer Salazar złożył wczoraj na ręce prezydenta rezygnację swoją i swojego gabinetu Rząd premjera Salazara zorganizowany został w kwietniu, 1933 roku.

DWAJ LOTNICY ANGIELSCY GINĄ W PŁOMIENIACH AEROPLANU.

Rzym, 23. paźdz. (Prasa Stow.) — Dwaj lotnicy brytyjscy, Gilman i Baines, którzy brali udział w wyścigach powietrznych z Londynu do Melbourne, Australja, zginęli tu wczoraj, kiedy po niepowodzeniach na pierwszym etapie swej długiej podróży rozpoczynali lot z Rzymu. Aeroplan ich spadł z wysokości 4,500 stóp w górach po odlocie z Rzy mu.Okoliczni wieśniacy widzieli katastrofę, lecz ponieważ aeroplan po zderzeniu się z ziemią buchnął płomieniem, wieśniacy nie mogli spieszyć z pomocą nieszczęśliwym.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Krytycy amerykańscy wyrażają ździwienie, że przez tyle lat istnienia opery chicagoskiej nie wiedziano, że jest taka opera, która potrafi ściągnąć niebywałe masy mieszkańców chicagoskich i wypełnić wszystkie miejsca w teatrze. Pisząc o tem, pytają, dlaczego nie wystawiać „Halki" częściej, aby tysiące które odeszły wczoraj od kasy z braku miejsc, mogły usłyszeć i oglądać najpopularniejszą operę Polski i słusznie. Jeżeli opera „Halka" zdobyła sobie miejsce w państwach europejskich, to dlaczego nie może być stałym rezydentem w Chicago, stolicy polskiej poza granicami Polski?

* * *

Armja z 1,420 kandydatów na 33 urzędy gubernatorów stanowych, 34 mandaty senackie i 432 miejsca w kongresie, robi ostatnie wysiłki o pozyskanie głosów wyborców. Do senatu Stanów Zjedn. kandyduje 135 aspirantów, 1,147 „leci" do kongresu, a 138 na gubernatorów. Prócz nich, jest 742 kandydatów na 274 główne urzędy stanowe, nie licząc kandydatów do legislatur i na pomniejsze urzędy. Oczekuje się, że conajmniej 28,000,000 obywateli odda swoje głosy 6-go listopada i zamanifestuje swój sentyment wstosunku do Nowego Ładu.

* * *

Melvin Purvis, szef chicagoskiego oddziału departamentu sprawiedliwości, który w ostatnich miesiącach uwolnił kraj od dwóch Wrogów Publicznych Nr. 1 — Johna Dillingera a teraz „Pretty Boy" Floyda — nie jest pewny, kto jest teraz wrogiem publicznym Nr. 1. — Według wszelkiego prawdopodobieństwa, ten tytuł, tak „niebezpieczny dla zdrowia", spadnie na George „Baby Face" Nelsona, jednego z pozostałych jeszcze przy życiu członków szajki Dillingera. Jeżeli ten wątpliwy zaszczyt go spotka, „Baby Face" powinien zamówić sobie trumnę.

KALENDARZYK

Dziś, wtorek, 23go października: — Św. Seweryna b.

Jotro, środa, 24-go października: — Św. Rafała Archanioła.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 6:12.
Zachód słońca o godz. 4:57.



Pogoda w Chicago i okolicy: We wtorek wzmagające się zachmurzenie oraz cokolwiek cieplej. W środę pogoda nieustalona, możliwy deszcz. Umiarkowany, południowo-wschodni wiatr we wtorek.

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 10-tej przed południem 62 stopnie, najniższa wczoraj o godzinie 7mej rano 52 stopnie.

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

OTWARCIE KONGRESU EUCHARYSTYCZNEGO.



Eugenio Kardynał Pacelli, watykański sekretarz stanu (w środku, w kapeluszu kardynalskim), kroczy w procesji na otwarcie Kongresu Eucharystycznego w parku Palermo, w Buenos Aires. Otaczają go wysocy dygnitarze Kościoła i część 500,000 wiernych uczestniczących w tej wielkiej demonstracji religijnej. Kardynał Pacelli działał na Kongresie jako Delegat Papieski. Hierarchję polską reprezentował na Kongresie Prymas, August Kardynał Hlond. (Klisza Int. News).

Hotelarz Ernest Stevens Uwolniony Przez Najwyższy Sąd Stanowy.

Decyzja Oczyściła Go z Zarzutu Sprzeniewierzenia.

Najwyższy sąd w Illinois surowo zganił wczoraj sprawiedliwość powiatu Cook, odwrócił wyrok skazujący Ernesta J. Stevensa za sprzeniewierzenie i zamknął tę sprawę na zawsze odmawiając przekazania jej do nowej rozprawy.

Stevens, były prezes hoteli Stevens i La Salle, został uznany winnym 14. października, 1933, przez Ławę przysięgłych w sądzie karnym sędziego Michaela Feinberga, sprzeniewierzania $1,308,463 z funduszów towarzystwa Illinois Life Insurance Co., którego był wiceprezesem i przelania tej sumy do kasy hotelu Stevens. Został on zasądzony 27-go listopada, 1933 na karę od jednego roku do 10 lat więzienia, ale pozostawał na wolności do czasu załatwienia apelacji, na której najwyższy sąd oparł się we wczorajszej decyzji.

Najwyższy trybunał nie znalał „ani źdźbła dowodu", że Stevens popełnił zbrodnię, kiedy hotel Stevens i hotel La Salle pożyczyły $1,308,000 od Illinos Life Insurance Co. Te trzy kompanje były kontrolowane przez rodzinę Stevensów.

Brat Ernesta Stevensa, Raymond, popełnił samobójstwo przed procesem, a jego ojciec, James, zachorował ciężko i nie mógł stawać na rozprawie.

Najwyższy sąd powiedział, że pożyczki mogły być nierozważne, ale dodał: „Inną rzeczą jest patrzeć wstecz na transakcję w świetle tego, co zaszło, a inną patrzeć na nią w danym czasie."

Podobny zarzut przeciw Insullowi.

Prokurator stanowy Courtney, który będzie kierował dochodzeniem podobnych spraw o sprzeniewierzenie przeciw Samuelowi Insullowi i jego bratu, Marcinowi, nie chciał komentować wczorajszego orzeczenia najwyższego sądu.

„Będziemy musieli przestudjować tę sprawę" — Courtney powiedział i dodał, że zanalizowanie opinji wysokiego sądu zajmie kilka dni.

Opinja najwyższego sądu podkreśliła, że podczas gdy sprzeniewierzenie jest zwykle dokonywane potajemnie, Stevens nie próbował wcale ukrywać wielkich pożyczek od kompanji ubezpieczeniowej dla hotelu i transakcje były aprobowane przez dyrektorów Life Insurance Co.

Odwracając wyrok, najwyższy sąd nie przydzielił tej sprawy do nowego procesu sądowego. Wobec tego uważa się za rzecz wysoce nieprawdopodobną, aby prokuratorja stanowa zechciała pociągać Stevensa ponownie do odpowiedzialności karnej pod innym zarzutem sprzeniewierzenia i konspiracji.

Stevens, którego reporterzy zastali w domu, wyraził głęboką satysfakcję z wyniku wniesionej apelacji.

„Sądzę, że opinja mówi sama za siebie" — Stevens powiedział. „Wynika z niej, że najwyższy sąd podtrzymał całkowicie stanowisko zajęte przez nas podczas mojego procesu. Jestem szczęśliwy, że teraz stanowczo zostało ustalonem, iż zrobiłem tylko to, co w mojem przekonaniu było wtedy najlepszem dla wszystkich zainteresowanych."

Liderzy Unji Pod Bondem $100,000.

Wm. Taber i Józef J. Kehoe, dwaj długoletni oficjaliści unji, podejrzani o popełnienie mordu w związku ze strajkiem szoferów omnibusowych, zostali wczoraj zamknięci w więzieniu ponieważ nie mogli złożyć żądanego przez władze sądowe bondu w wysokości $100,000. Bond zastawny został nałożony na obu oskarżonych przez sędziego Sullivana. Obrońca oskarżonych adw. Michał Ahern uzyskał zgodę sędziego Sullivana w sprawie ponownych przesłuchów w celu zniżenia sumy bondu zastawnego do $50,000. Sędzia powiedział, że argumentów w tej sprawie wysłucha dzisiaj.

Taber i Kehoe oskarżeni są o zabicie James Kelly, specjalnego posłańca kompanji omnibusowej i panią Mary Kennard, pasażerkę.

Przypuszczając, że gruntowne przesłuchy w sądzie w sprawie aresztowanych liderów unji wyjawią cały szereg ciekawych sprawek walki strajkujących szoferów przeciw zarządowi kompanji i odwrotnie, prokuratorja sprzeciwiała się ustalenia bondu zastawnego.

Taber pełni obowiązki skarbnika tutejszej unji pracowników omnibusowych przez 30 lat, a Kehoe pełnił obowiązki sekretarza protokołowego w tej samej unji od lat 20. Taber jest również skarbnikiem międzynarodowej organizacji pracowników tramwajowych i omnibusowych.

W sądzie miejskim sędziego Cecil Smith'a wniesiono ostatnio sprawę 33 strajkujących pracowników omnibusowych, oskarżonych o prowadzenie teroru przeciw pracującym swym kolegom i przeciw zarządowi kompanji. Sędzia Smith skłania się do propozycji prokuratorji, która twierdzi, że sprawy wszystkich oskarżonych powinno się pogrupować, aby proces skończyć szybko. Gdyby chciano słuchać każdego z osobna, proces ciągnąłby się przynajmniej sześć miesięcy.

Posucha polepszyła jakość miodu.

Huntington, Ind. — Prezes Stow. Pszczelarzy w Indiana powiada, że chociaż zbiór miodu w Indiana jest w tym roku o jedną-trzecią mniejszy od normalnego, jest on lepszy w jakości dzięki suszy letniej. Miód jest gęstszy i posiada silniejszy aromat, bo pszczoły zbierały mniej wilgoci z kwiatów.

WSZYSCY POWINNI POMAGAĆ BIEDNYM.

Dobroczynność Prywatna Ulży Ciężarom Rządu.

Washington, 23 paźdz.—Prezydent Roosevelt zaapelował wczoraj wieczór do kraju o wspomaganie prywatnych organizacyj dobroczynnych, tak aby ulżyć rządowi w ogromnem brzemieniu akcji zapomogowej.

W krótkiem przemówieniu radjowem z Białego Domu, — Prezydent otworzył tegoroczną „Mobilizację dla Potrzeb, Ludzkich," koordynację prywatnych towarzystw ratunkowych, które obecnie szukają pomocy finansowej w całym kraju.

Prezydent oświadczył, że rząd polega na obywatelach, iż będą w dalszym ciągu wspierali finansowo dobroczynności prywatne w celu obniżenia kosztów publicznych akcji zapomogowej.

„Rząd federalny, rządy stanowe i lokalne" — Prezydent mówił — „ponoszą niezwykle wielkie ciężary wydatków na cele wspomagania biednych i zatrudnienia—ciężary tak wielkie, że każdy dobry obywatel powinien się starać ulżyć im w każdy możliwy sposób."

Mówiąc, że nierozsądnem jest zwalać na barki rządu jakiekolwiek ciężary, które mogą być ponoszone prywatnie, p. Roosevelt dowodził, że dobre obywatelstwo woła o kontynuowanie prywatnej akcji zapomogowej w jej obecnej objętości.

Prezydent zauważył rówież, że centralizacja akcji ratunkowej w ciałach publicznych jest niepożądana.

„Zapewne nikt z was nie życzy sobie" — mówił Prezydent do swoich słuchaczy radjowych — „zcentralizowania akcji zapomogowej w Washingtonie, w kapitolu stanowym lub ratuszu miejskim. Akcja ta powinna być utrzymana, tak dalece, jak to jest możliwe, w rękach organizacyj prywatnych. Dlatego też, bez wahania, proszę was gorąco o popieranie waszych lokalnych organizacyj dobroczynnych i społecznych w tegorocznej mobilizacji dla potrzeb ludzkich."

Bandyta Floyd, Teror Oklahomy, Zginął Od Kuli.

Agenci Federalni Zabili Go Na Farmie w Ohio.

East Liverpool, O., 23. paźdz. — Charles („Pretty Boy") Floyd, jeden z najbardziej osławionych złoczyńców w kraju, zginął wczoraj po południu na pobliskiej farmie od kuli, kiedy usiłował wymknąć się agentom federalnym, którzy go otoczyli w ucieczce.

Szef chicagoskiego oddziału departamentu sprawiedliwości, Melvin H. Purvis, któremu przypisuje się uwolnienie kraju od osławionego Johna Dillingera, był na czele agentów federalnych. Prowadząc czterech ludzi, Purvis wezwał Floyda do poddania się. W odpowiedzi, bandyta bankowy i morderca rzucił się w stronę lasu. Agenci federalni dali ognia i Floyd upadł, śmiertelnie ranny. W ręku bandyty agenci znaleźli jeden rewolwer w ręku a w kieszeni drugi.

Zanieśli go do domu farmerskiego, do którego zaszedł krótko przedtem po żywność. Tam też po paru minutach Floyd wyzionął ducha. Purvis i jego ludzie zabrali ciało do zakładu pogrzebowego w East Liverpool, gdzie opowiedzieli szczegóły zgładzenia złoczyńcy.

Zabicie Floyda zakończyło dwudniową obławę rozwiniętą przez władze federalne, stanowe i powiatowe po ucieczce Floyda w okolicy Wellesville, O., gdzie wraz ze swoim kamratem, Adamem Richettim, stoczył walkę z policją. Początkowo przypuszczano, że Floyd został ciężko ranny w wymianie strzałów z szefem policji, wczoraj jednakowoż okazało się, że władze były w błędzie.

Floyd był prawdopodobnie najbardziej notorycznym złoczyńcą w Oklahoma od czasów Al Jenningsa i braci Dalton. Przypisywano mu conajmniej siedem morderstw i więcej niż 20 rabunków bankowych i porwań. Wraz z Richettim, którego ujęto, Floyd był poszukiwany za pamiętną masakrę na dworcu kolejowym w Kansas City, w czerwcu, 1933.

GŁOSY PRZECIW BONUSOWI ODZYWAJĄ SIĘ NA KONWENCJI LEGJONU.

Ameryka Zbrojna Gwarancją Pokoju w Świecie.

Miami, Fla., 23 paźdz. — Senator Stanów Zjedn., F. Steiwer z Oregon i b. komendant krajowy Louis Johnson z W. Virginia, radzili wczoraj Legjonowi Amerykańskiemu przy otwarciu 16-ej konwencji dorocznej, zaniechać żądania natychmiastowego wypłacenia bonusu żołnierskiego w gotówce. Sen. Steiwer przyznał że inflacyjne posunięcie administracji Roosevelta usprawiedliwiają wiele osób w ich domaganiu się wypłacenia bonusu, oświadczył jednak, że Legjon powinien się ograniczyć na teraz do programu sprawiedliwości dla weteranów inwalidów. Sporna sprawa bonusu prawdopodobnie przyjdzie na stół jutro, przy otwarciu ogólnych obrad.

Delegaci na konwencję również usłyszeli wczoraj apel dr. T. H. Healy'ego z Uniwersytetu Georgetown w Washingtonie o „dostateczną obronę narodową" i jego deklarację, że „rozbrojone Stany Zjedn. byłyby groźbą dla pokoju w świecie."

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 19 i 6 dziesiątych centa. Bondy polskie 8-proc. $87.50; bondy 7-proc. $132.50; bondy 6-proc. $76.00.

NOTATKI REPORTERA

Klub Polsko - Amerykańskich Policjantów urządza zabawę w sobotę.

Pierwszą doroczną zabawę taneczną urządza w przyszłą sobotę, dnia 27go października, w sali Pułaskiego, 1715 South Ashland avenue Klub Polsko-Amerykańskich Policjantów w Chicago. Zabawa ta rozpocznie się o godzinie 8mej wieczorem. Na czele komitetu zabawy stoi kapitan policji, Piotr Tomczak a sekretarzuje Franciszek Bartola. Polscy stróżowie bezpieczeństwa publicznego wszystkich sympatyków swoich zapraszają.

* * *

Bardzo czasowe wykłady.

Przy współpracy stanowej rady edukacyjnej Dom Społeczny Laird'a, p. nr. 1838 ul. West Division urządza wykłady z dziedziny zagadnień społecznych i gospodarczych, w środy wieczorem, o godzinie 8mej. Wykłady udziela i w dyskusjach przewodniczyć będzie p. Antoni Keszycki, abiturjent Uniwersytetu Illinois. Wykłady odbywać się będą w języku angielskim. Początek tych wykładów w środę, dnia 24go października, o godzinie 8mej wieczorem.

* * *

W „Wieczór Wilkołaków".

Według zwyczaju już przyjętego w „Wieczór Wilkołaków" dnia 31go października karnawał kostjumowy, połączony z paradą chłopców i dziewcząt odbędzie się za staraniem dyrektora parku Pułaskiego, p. Leory C. Johnsona i jego instruktorów Jana G. Zalińskiego, Małgorzaty McCarthy i Beulah E. Muehlhausen-Paulick. Dzieci z sąsiedztwa proszone są w wieczór ten przybyć do sali parkowej, przy narożniku ulic Blackhawk i Noble. Przy sposobności nadmieniamy, że klasy gimnastyczne są jeszcze otwarte dla młodzieńców, którzy zgłaszać się mogą we wtorki i piątki wieczorem, od godziny 8:15 do 9:30. Instrukcje gimnastyczne są bezpłatnie udzielane chętnym korzystania z takowych. W parku tym przystąpiono także do zorganizowania oddziału skautowskiego i pierwsze zebranie odbędzie się jutro wieczorem.

* * *

Starają się o sprowadzenie Koraba z powrotem do Chicago.

Policjanci ze stacji Deering i lekarz jadą do Woodstock, Ill., w powiecie McHenry po Józefa Koraba, alias Sulińskiego, lat 34, z p. nr. 1725 ul. West Harrison, postrzelonego i okaleczonego 13tu kulami, którego chcą przewieźć do szpitala obok więzienia miejskiego za rabunek. Korab, jak twierdzi policja, jest jednym z rewolwerowiczców, którzy po wejściu do piwiarni, pnr. 3714 ul. South Halsted dnia 14go października postrzelili i okaleczyli deputowanego szeryfa, Ollie McCormicka z p. nr. 3533 South Union avenue.

* * *

Mała Irenka Czarnik ofiarą szaleńca automobilowego.

Irenka Czarnik, lat 10, której rodzice zamieszkują p. nr. 1557 ul. West Huron, wracając do domu z koleżanką z kina w sąsiedztwie została onegdaj wieczorem najechana i śmiertelnie okaleczona przez szaleńca, który po wypadku dodał gazoliny i pospiesznie odjechał w strony nieznane. Wypadek ten wydarzył się przy narożniku North Ashland avenue i ulicy Emily.

* * *

Zmarł nagle w remizie tramwajowej.

Henryk C. Hale, starzec liczący lat 71, z p. nr. 2227 North Keeler avenue, wczoraj zmarł nagle podczas pracy w remizie kompanji tramwajowej Chicago Surface Lines, przy narożniku ulic West 24tej i Leavitt. Był on tam szefem wydziału mechanicznego. Wada serca była powodem jego nagłej śmierci.

Były szef policji McGrath nie żyje.

Leon K. McGrath, lat 69, były szef policji w Oak Park, zmarł wczoraj na wadę serca, w swoim domu p. nr. 208 ul. South Taylor. Był on weteranem z wojny hiszpańsko - amerykańskiej, a policjantem w Oak Park został w roku 1905. Szefem policji tamtejszej zamianowany był w roku 1922 Pozostawił wdowę i cztery dzieci.

* * *

Żona aldermana w Gary zaczadziła się gazem.

Pani Lily Braun, lat 43, żona Władysława Brauna, aldermana miasta Gary, Ind., zmarła w szpitalu „Methodist" wczoraj z powodu zatrucia się gazem. Sąsiedzi włamali się do jej mieszkania, gdy poczuli odór ulatniającego gazu i w domu p. nr. 1233 Roosevelt Place znaleziono dogorywającą kobietę. Palniki u pieca kuchennego były otwarte. W pobliżu znaleziono także butelkę od trucizny. Braun, tramwajarz, powiada ,że żona jego chorowała od dłuższego czasu.

* * *

Sędzia nie chce mu oddać dzieci

Jan Pestle, weteran z wojny światowej, wczoraj w sądzie dla spraw domowych oskarżony był o pozostawienie swoich dwóch synków, Williama, lat 4 i Jacka, lat 3, w domu mieszkalnym p. nr. 1314 ul. East 62ga, bez jakiejkolwiek opieki. Pestle stając wczoraj przed sędzią wyznał, że żona uciekła z domu trzy tygodnie temu, a on sam nie mogąc dać należnej opieki synkom swoim także wyszedł z domu i oddał się pijaństwu. Sędzia Jay A. Schiller dzieci te oddał pod opiekę władz dla małoletnich, a ojcu ich pozostawił kilka dni do namysłu. Pani Łucja Pestle radaby dzieci swoje pozyskać także z powrotem i w tym celu podobno wróciła do Chicago.

* * *

We czwartek zebranie depozytorów w sali Ginalskiego.

Masowe zebranie depozytorów Hegewisch State banku odbędzie się w przyszły czwartek, dnia 25go października, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali p. Ginalskiego, róg ul. 133ej i Houston. Zebranie to urządza Komitet centralny depozytorów dwunastu banków, w nader ważnej sprawie.

Polecają Kandydaturę Freda W. Brummela.

Różne grupy obywatelskiej właścicieli domów i inne polecają kandydaturę Freda W. Brummela, demokratycznego kandydata na członka Rady apelacyjnej, który to urząd przez nominację obecnie piastuje już od dwóch i pół lat.

Osobiście załatwił 200,000 spraw zażaleń podatników różnych narodowości. Walczył o 15 procentową zniżkę podatku za rok 1931, którą udzielono 438,000 właścicielom realności a dalej walczył o 20 procentową zniżkę podatków za rok 1932.

Z Town of Lake.

W niedzielę wieczorem, Jan Graczyk, zam. pnr. 4849 S. Loomis ul., po przybyciu z pracy udał się do sali parafjalnej św. Jana Bożego, aby odprowadzić do domu swoją córkę, która była na zabawie kostkowej Tow. św. Jadwigi. Gdy córka już odeszła do domu, wracał sam, gdy nagle przy 4941 S. Loomis ul. napadło go z tyłu dwóch pijanych drabów, którzy go niemiłosiernie obili. Nie dość na tem, jeszcze, go skopali po twarzy i głowie, gdy nie mogli znaleźć pieniędzy, tak iż pozbawili go przytomności. Dopiero przechodnie: Stella Janeczak i Bessie Dudak, pomogli Graczykowi wstać i przy pomocy przejeżdżającego p. Skudlarek, odwieźli go do szpitala, gdzie doktorzy orzekli, iż doznał pęknięcia czaszki. Obecnie Graczyk znajduje się w domu pod opieką lekarską. Policja poszukuje drabów. Jan Graczyk, jest członkiem Tow. Serca Jezusa gr. 308 ZPRK. i Tow. Gwiazda Zwycięstwa, gr. 1165 ZNP.

Pożar szkoły w Milwaukee.

Milwaukee, Wis. — Pożar wybuchł w szkole im. Wiktora L. Bergera wczoraj w południe, kiedy 900 uczniów pracowało w klasach. Na alarm ogniowy, uczniowie w porządku pomaszerowali wypełnionemi dymem korytarzami i bez żadnego wypadku wydostali się na zewnątrz. Budynek szkolny zniszczał. Przyczyny pożaru nie ustalono.

Zabity przez pociąg w oczach żony.

Wausakee, Wis. — W oczach żony, siedzącej na ganku przed domem, Józef Sucharda poniósł śmierć pod kołami pociągu. — Wypadek zdarzył się, gdy Sucharda przechodził przez most kolejowy.

Wygrała Drugą Nagrodę Na Wystawie Światowej.



Franciszka Janina Lupe, lat 3, córeczka pp. F. Lupe, z pnr. 9215 Champlain ave. wygrała drugą nagrodę w Sears Roebuck Century of Progress w konteście piękności dla dzieci. Na rycinie widzimy ją w towarzystwie Rufusa Dawesa, prezesa wystawy, w chwili kiedy wręczono jej przekaz na $1,000 i polisę edukacyjną na $4,000 jako nagrodę za jej piękność.

THE OLD HOME TOWN — Registered U. S. Patent Office — By STANLEY



ZE STANISŁAWOWA

Dzisiaj wieczorem o 8ej, w sali zwykłej, zbiorą się członkinie Tow. Małego Kwiateczka. Przyjdą pod obrady ważne sprawy, wobec tego obecność wszystkich jest stanowczo pożądana.

*

Państwo Józef i Marjanna Rhode, obchodzić będą w przyszły piątek srebrny jubileusz pożycia małżeńskiego. Msza św. na ich intencję będzie wyrazem wdzięczności i podzięki Bogu za łaski otrzymane.

*

Członkinie Bractwa Niewiast Różańcowych, Czwartego Drzewa, przystąpią wspólnie do Komunji św. w przyszłą sobotę na Mszy św. o godzinie 8ej rano w kościele górnym. Do spowiedzi św. przyjdą w piątek.

*

Skoro dzieci zaczną uczęszczać do szkoły i wychodzą tym spoosbem z pod stałego dozoru troskliwej matki — szukają sobie towarzyszy zabawy z grona swych kolegów szkolnych. Niestety, rodzice rzadko lub bardzo mało zwracają uwagę na przyjaciół i przyjaciółki swych dzieci. Właśnie na właściwe przyjaźnie i właściwe otoczenie baczną powinni zwracać uwagę, bo aż nazbyt prędko dzieci przyswajają sobie złe przymioty innych. Zadaniem rodziców więc jest troska o dobry wybór znajomości swych dzieci. Tak jak dorośli, tak też i dzieci wymagają otoczenia rówieśników — z którymi im dobrze, którem mogą powierzyć ich pragnienia i tajemnice, z którymi dzielić mogą swe wrażenia. Nie szkodzi, że dziecko wybierze sobie towarzysza zabawy, atoli obowiązkiem rodziców jest czuwać nad tem, czy towarzysz ten jest odpowiednim co do przymiotów, usposobienia itd., a wtenczas będzie znacznie mniej złego.

*

X. Edward Golnik, C.R., kapelan Tow. Najśw. Imienia Jezus, zarówno starszego jak i młodszego oddziału, uprasza ojców i młodzieńców, którzy nie są członkami tegoż towarzystwa, o zapisanie się doń jak najprędzej. Pamiętajmy, o tem, że być członkiem towarzystwa pod wezwaniem Jezusa, to rzecz wielka dla duszy i ciała. Towarzystwo Imienia Jezus odznacza się wielką działalnością jakoteż i nadzwyczajnem nabożeństwem do Pana Jezusa. Znajduje się ono niemal w każdej parafji rzymsko - katolickiej. Kto nie jest członkiem tego pożytecznego towarzystwa—ten niech się zapisze i powiększy jegoż szeregi pod sztandarem Jezusa. Zapisać się można u X. kapelana albo na posiedzeniu.

*

Dzisiaj rano z kościoła św. Stanisława Kostki odbył się pogrzeb śp. Pawła Szach. Po odprawionych ceremonjach liturgicznych zwłoki zmarłego złożone zostały na wieczny spoczynek na cmentarzu św. Wojciecha.

*

Klub Młodzieży Polskiej pod nazwą „Terrapins S. & A. Club" urządza zabawę wilkołaków (Halloween) w niedzielę, dnia 28go października, w dolnej sali parafjalnej, począwszy o godzinie 7ej wieczorem.

*

W przyszłą sobotę w kościele św. Stanisława Kostki, o godzinie 10ej rano, odbędzie się ślub p. Franciszka Stankiewicza z panną Klarą Bach.

*

Kto jeszcze nie złożył swej kolekty parafjalnej, może to uczynić każdego czasu w kancelarji parafjalnej.

*

X. Grzegorz Pałubicki, C.R., Kapelan Alumnów szkoły Stanisławowskiej, oświadczył nam, że znowu zabierze się do pracy scenicznej i niezadługo a Alumni wystąpią z nowem przedstawieniem na korzyść parafji.

Organizacja Obywatelska Domaga Się Świateł Sygnałowych.

Alderman Tomasz J. Daley i byli Komisarze parków na południowej stronie miasta poddani byli krytyce onegdaj wieczorem na zebraniu stowarzyszenia obywatelskiego p. n. „Russel Square Improvement Association", którego prezesem jest Franciszek Rydzewski, również prezes South Chicago Building and Loan Association.

„Domagamy się zaprowadzenia świateł sygnałowych (Stop and Go) na krzyżówkach 83ej, 85ej i 87ej ulic, na Burley avenue", mówił Rydzewski. „Stowarzyszenie wysłało już list do aldermana Daley'ego prosząc o wystaranie się o takowe już dnia 21go września, ale do tej pory pan alderman nawet nie raczył na list odpisać. Taka sama była sprawa z byłymi aldermanami Nance i Hodes. — Nance tłómaczył, że brak gotówki w kasie stoi na przeszkodzie, Hodes zaś był za bardzo zajęty szukaniem wyższych dobrze płatnych urzędów. Ci w dystrykcie South Shore dostają co tylko żądają, ale biedny robotnik w naszej dzielnicy był i jest zawsze krzywdzony. Alderman Daley jest moim osobistym przyjacielem, ale tu na pierwszem miejscu u mnie stoi sprawa należnej opieki nad dziećmi i starszymi, którym na każdym z wyżej wspomnianych narożników grozi utrata życia. Na Burley avenue każdego dnia grozi przechodniom niebezpieczeństwo. Odbędziemy wielką protestacyjną paradę, zatrzymamy się przed domem aldermana i tam głośno żądać będziemy świateł sygnałowych", rzekł na koniec Rydzewski.

O niebezpieczeństwie grożącem dziatwie szkolnej każdego dnia mówiła pani Pelagja Trojanowska, 8402 Burley avenue, a po niej na ten sam temat przemawiała pani Eleonora Szramba, 8321 Burley avenue.

Zgon 108-letniej Polki.

Wilkes-Barre, Pa. — W domu swej córki, W. Laskowskiej — zmarła Katarzyna Gobryszewska, uważana za najstarszą kobietę w Pennsylwanji. — Zmarła przybyła z Polski do syna w 58-ym roku życia przed 50 laty, liczyła więc w chwili śmierci 108 lat. Osierociła córkę, syna, 32 wnucząt, 49 prawnucząt i 4 pra-prawnuków.

Z BRIGHTON PARK

Organizuje się nowy mięszany Chór polski.

Niemałe zainteresowanie powstało między miłośnikami śpiewu na Polonji tutejszej z powodu zorganizowania nowego mieszanego chóru polskiego. Brak narodowego chóru w dzielnicach polskich Brighton Park oraz w przyległych Pankracowie i Brunonowie nasunął inicjatorom myśl zorganizowania takowego. Powstał komitet organizacyjny na czele z dyrygentem Igo Okręgu Zw. Śp. Pol. w Am. p. A. Żydanowiczem, który pracę swą w kierunku werbowania członków do tegoż chóru już rozpoczął. W celu szybszego rejestrowania się do zespołu śpiewaczego niniejszem podaje się do wiadomości, że do członków śpiewających są przyjmowani tak młodzież jak i starsi obojga płci od lat 18 do 50.

Uprasza się więc wszystkich miłośników pieśni polskiej o jaknajprędsze zajestrowanie się, albowiem od tego zależnem jest rozpoczęcie lekcyj w celu przygotowania się do występów koncertowych jeszcze w bieżącym roku.

Komitet apeluje do Szan. Rodziców dorosłej . młodzieży, aby dla własnego dobra wpłynęli na nich do wstąpienia w szeregi zespołu śpiewaczego, którego zadaniem jest nauka, ideowa praca krzewienia pieśni polskiej na wychodztwie, oraz szlachetna towarzyska zabawa.

Registracja i przydział do głosu odbywa się w Brighton Music Studio, 4204 Archer ave. u p. Żydanowicza osobiście i listownie z podaniem swego adresu. Byłe członkinie chóru im. Składowskiej są proszone o liczne przydzielenie się do nowego mieszanego chóru, a będą mile witane.

"Gazeta Polska" o Wizycie Goemboesa w Warszawie.

Warszawa, 23. paźdz. — Półurzędowa Gazeta Polska w artykule redakcyjnym pod tyt. „Tradycja Przyjaźni", wita premjera Goemboesa, powołując się na współżycie Polski i Węgier sięgające tysiące lat wstecz. Na wielkich obszarach Europy środkowej i wschodniej — pisze Gazeta Polska — państwa wytworzone przez narody polski i węgierski należą do najstarszych. Przyjaźń polsko-węgierska nie jest taktyką młodych kancelaryj dyplomatycznych, ale przyjaźnią narodów ugruntowaną na doświadczeniu tysiąca lat. Po wojnie Polska i Węgry znalazły się w położeniu politycznem zasadniczo odmiennem.

Wiele czynników w tym okresie pchało do wzajemnego przeciwdziałania, ale tkwiąca w tradycji dziejowej nauka nie pozwoliła żadnemu z obu narodów dać się użyć przeciw drugiemu. W zawiłym splocie interesów międzynarodowych taka wzajemna i stała lojalność, dochowana w najtrudniejszych warunkach, stanowi dorobek bardziej cenny, niżby napozór sądzić można. Zagadnienie układu stosunków w nizinie naddunajskiej stanowi jedno z zagadnień najszerzej rozwiązanych w Europie. Polska w zasadzie nie wkracza w sprawy tego rejonu. Ilekroć jednak to czyniła w poszczególnych wypadkach, to działa zawsze w kierunku zacieśnienia współpracy między państwami tam położonemi. Wstrzemięźliwość ta nie oznacza wcale, że się nie interesujemy tem, co się dzieje w basenie naddunajskim. Przyjazd premjera Goemboesa jest właśnie dowodem tego naszego zainteresowania. Ale jest on zarazem czemś więcej: jest przedewszystkiem wyrazem wzajemnego i wśród zmiennych okoliczności niezmiennego stosunku przyjaźni obu narodów. Dlatego witamy premjera Goemboesa nietylko jako przedstawiciela Węgier, ale zarazem jako wybitnego męża stanu, który potrafi ocenić rzeczywistość nietylko pod kątem widzenia spraw bieżących, ale także sięgnąć wzrokiem dalej w ciągłość rozwoju procesów dziejowych.

Goemboes o Marsz. Piłsudksim.

Warszawa, 22. paźdz. — W specjalnym artykule, wydrukowanym po polsku i po węgiersku w „Gazecie Polskiej", premjer Goemboes pisze między innemi:

„Pamięć wspólnych zmagań w obronie kultury chrześcijańskiej, gorące umiłowanie wolności i obustronna wiara w sprawiedliwość dziejową — oto wspólne rysy duszy polskiej i węgierskiej. Naród węgierski z gorącą sympatją śledzi rozwój odrodzonej Polski. Z podziwem patrzy na legendarną postać wodza narodu polskiego, Marszałka Piłsudskiego, którego genjusz i nieugięta wola prowadzą Polskę ku wielkości. Jestem przekonany, że Polska i Węgry poza wspólnością historyczną i ideową, są powołane do pożytecznej współpracy. Pogłębienie wspólnych stosunków między obu krajami może oddać wielkie usługi nietylko im samym, lecz także w sprawie nowej konstelacji w Europie środkowej, której realizacja w zdrowym i sprawiedliwym duchu będzie najpewniejszą gwarancją pokoju europejskiego."

Centrala Związku Klubów Małopolskich.

Odbędzie posiedzenie we środę 24go października w sali ob. J. Stefanika, 1401 W. Superior ul., o godzinie 8ej wiecz. Program: 1) Odczytanie protokółu; 2) Sprawozdanie komitetu pamiętnika; 3) Sprawozdanie innych komitetów oraz delegatki p. Karoliny Wróblowej ze zjazdu stuletniego obchodu w Kościuszko, Miss.; 4) Dalsza akcja i przyjęcie praktycznych wniosków celem zebrania funduszu na powodzian w Polsce, przez wszystkie kluby; 5) Uiszczenie wszelkich należytości za ogłoszenia w pamiętniku; 6) Przyjęcie nowych klubów i delegatów. — Stanisław Babiarz. prezes; Mateusz Sambor, sekr.

Miał pieniądze w 65 bankach.

Springfield, Mass. — Zmarł tu niejaki W. C. Bowlen, z Holyoke, zostawiając $399,745 majątku. Spis jego zasobów ujawnił, że miał on depozyty w sumach od $500 do $5,000 w 65 bankach w różnych częściach stanu.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. "Perdu" is French for "found"			
2. Wheezing is the act of breathing hard and audibly			
3. Varicella is another name for scarlet fever			
4. Uni is a prefix meaning one, or producing one			
5. Scoria is volcanic cinder			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 50.

Answers to "Sez You" on page 6.

Z Przyjęcia Na Cześć pp. Wajman.

Grono przyjaciół i krewnych urządziło miłą niespodziankę na cześć pp. Leonostwa Wajman, długoletnich osadników dzielnicy Brighton Park, z okazji dwudziestej rocznicy pożycia małżeńskiego. Licznie zgromadzeni krewni i znajomi obdarzyli Solenizantów sporą ilością upominków z wyrazem serdecznych życzeń. Przyjęcie odbyło się w sali p, Ignacego Tomaszewskiego przy 46ej i So. Richmond ul.

Program tej uroczystości zagaił p. Wład. M. Zolla, składając państwu Solenizantom serdeczne życzenia i podkreślając zasługi pana Wajmana, który zawsze bierze czynny udział w życiu towarzyskiem i organizacyjnem, a pani Wojman za dobre, polskie i katolickie wychowanie swych dzieci. Na mistrza toastów p. Zolla powołał p. Piotra Klugę, członka Wydziału Szkolnictwa w Lemont, Ill., który dobrze wywiązał się ze swego zadania. Kolejno przemawiali: pani Szafrańska, z Joliet, Ill., p. Stefan Kuziemkowski, prezes Oddz. św. Józefa, Macierzy Polskiej; p. Kijek i w końcu pp. Wayman, którzy serdecznie dziękowali wszystkim za sprawienie im tak miłej niespodzianki. Po zasileniu się smacznie przygotowaną kolacją, obecni bawili się wesoło aż do rana.

Oprócz wyżej wymienionych obecni na przyjęciu byli: pani Teresa Kuziemkowska, pp. Roy Kijek, p. Jan Kuziemkowski, panna Agnieszka Hojnowska, Leon Hojnowski, pani J. Gabryszewska, panna Lillian Kijek, Dorota Wajman, Leon Meger, Marja Kozlowska, G. Zalusiński, Edward Soleski, S. Leśniewski, A. Hojnowski, Helena Leśniewska, Edward Ptaszek, Ernie Wajman, Lottie Serva, Antoni Skippy, pp. M. i H. Hojnowscy i wielu innych.

Manifestacja z Okazji 16-Lecia Niepodległości Polski.

Na onegdajszem posiedzeniu Okręgu 1go Stowarzyszenia Weteranów Armji Polskiej odbytem wspólnie z przedstawicielami Okręgu IIgo Sokolstwa Polskiego, zapadła jednomyślnie uchwała, by zbliżające się święto 16-cie niepodległości Polski, połączone z dniem Zawieszenia Broni uczcić manifestacją w dniu 11go listopada.

Obchód ten odbędzie się w sali Związku Polek o godzinie 2ej po południu. Na program złożą się mowy wybitnych osobistości tak ze świata organizacyjnego jak i politycznego uroz maicone występami muzykalno-wokalnemi. Ani na chwilę nie wątpimy, że Polonja weźmie jak najliczniejszy udział w tem tak drogiem dla każdego Polaka święcie.

Na święto to połączone równocześnie z Obchodem Listopadowym zapraszamy wszystkie Organizacje i Towarzystwa i inne polskie zrzeszenia, by tem silniej zadokumentować doniosłość tego dnia. Do komitetu tychże uroczystości powołani zostali przedstawiciele organizacyj wojskowych, Okręgu II. Sokolstwa Polskiego i Korpusów Pomocniczych.

Bocian znów odwiedzi rodzinę Dionne.

Toronto, Ont. — Pani Oliva Dionne, matka sławnych pięcioraczków, które wyszły na świat przed 5 miesiącami, znów przygotowuje się na wizytę bociana. Jeżeli bocian tym razem przyniesie tylko jedno dziecko, to będzie ono 12 tem, bo Dionne'owie mają już, wraz z pięcioraczkami, 11 dzieci. Nowy przybysz oczekiwany jest w kwietniu.

Epidemja szkarlatyny zamyka szkoły.

Lincoln, Ill. — Epidemja szkarlatyny w Atlanta, Ill., spowodowała zamknięcie tamtejszej szkoły średniej i elementarnej. Ośmioro dzieci zapadło na tę chorobę. Szkoły pozostaną zamknięte do końca tygodnia.

Z aut. importowanych do Brazylji, 95 procent było amerykańskiego wyrobu.

— GDYNIA —

Pisze ks. T. S. Ligman, C. R.

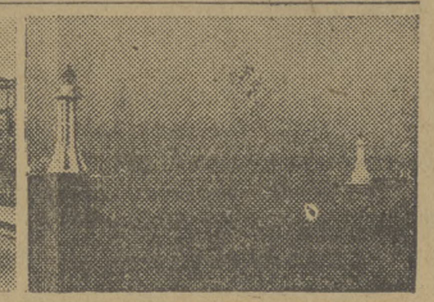


An "Atlantic City" in the Baltic.

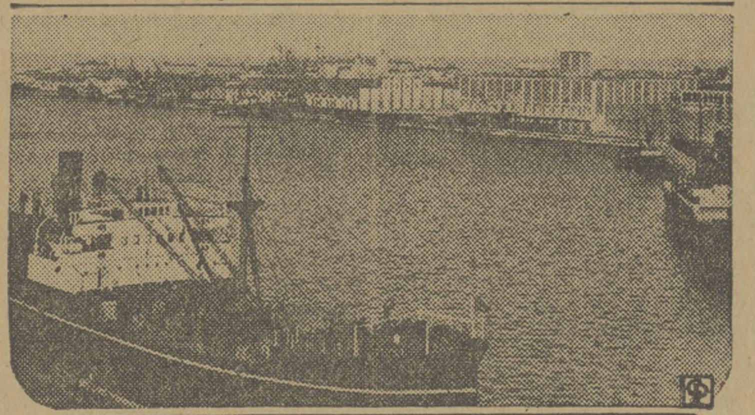




"Tenth of February" street.



Entrance to the port.



View of port of Gdynia, Poland.

Dobitnym dowodem żywotności i przedsiębiorczości narodu polskiego oraz sprawności rządu jego jest energiczne przedsięwzięcie przeobrażenia zwykłej wioski rybaczej, w powiecie wejherowskim, w pierwrzorzędny port światowy i przeprowadzenie tego olbrzymiego dzieła w przeciągu siedmiu lat.

Szybki rozwój gospodarczy w odrodzonej Polsce domagał się niekrępowanego dowozu surowca oraz rynków zbytu, a ponieważ sąsiedzi złośliwie zamknęli swe wrota, trzeba było szukać surowca i rynków zbytu w odległych krajach. Na to właśnie ustanowiono Wolne Miasto Gdańsk, które jednak nie zrozumiało możliwych korzyści i zamiast wykorzystać szczęśliwą konjunkturę poczęło utrudniać, i to w trudnych dla Polski przejściach, dostęp do morza. Wobec nieżyczliwości i nieszczerości Gdańszczan, energiczny rząd polski postanowił uniezależnić i usamodzielnić handel polski stworzeniem własnego światowego portu dla zdrowo rodzącego się polskiego międzynarodowego handlu zamorskiego.

Korzystne położenie geograficzne, łatwe dojście do portu, bezpieczny postój dzięki osłonie półwyspu Hel, dno piaszczyste, nadające się do łatwego kotwiczenia i wyjątkowe zamarzanie, dające się przezwyciężyć lodołamaczami uczyniło z Gdyni pierwszorzędną bazę pośredniczącą w międzynarodowym handlu zamorskim i rozwiązało szczęśliwie kwestję polskiego rozwoju gospodarczego.

Dziś Gdynia nietylko służy rozległemu zapleczu polskiemu, ale stała się ona poważnym konkurentem portów niemieckich a nawet włoskich: Triestu i Fiume, gdyż przez Gdynię jadą pasażerowie i idzie towar w tranzycie dla Czechosłowacji, Rumunji, Węgier, Jugosławji, Austrji i Rosji.

Nietylko port daje Polakom zatrudnienie, ale ogromne korzyści wypływają z tranzytu dla kolei państwowej. Sam port zatrudnia od 1,500 do 3,000 robotników, zależnie od natężenia pracy przeładunkowej i dokonywanych nowych inwestycyj.

Port jest własnością Państwa. Administrację sprawuje Urząd Morski w Gdyni za pośrednictwem kapitanatu portowego. Plany przygotowało Ministerstwo Przemysłu i Handlu a wykonało Konsorcjum Francusko-Polskie, składające się z przedsiębiorstw: francuskich, belgijskiego, duńskiego i polskiego.

Długość nabrzeży wynosi sześć mil; głębokość przy nich wynosi od 20 do 40 stóp. Port dzieli się na trzy części: portawan, port zewnętrzny i port wewnętrzny. Wejścia do portu bronią i zamykają falochrony i groble, wchodzące w morze, przy których budowie zastosowano najnowsze konstrukcje skrzyń żelazobetonowych.

Głębokość kanału w porcie jest 39 stopowa. Podczas mgły jest sygnalizacja automatyczna z radjolatarni w Rozewiu, a przy brzegu syreny mgłowe.

Reda gdyńska oznaczona jest czerwoną boją dzwonową, oświetlaną białem światłem błyskowem.

Port posiada zdumiewające nowoczesne urządzenia dla przeładunku drobnicy i ładunków masowych, bądź stałych bądź sypkich. Przeładunek robi się wprost do wagonów. Ogólna zdolność przeładunkowa jest 7,500 ton na godzinę. Jest dźwigów portalowych 39, półportalowych 14, masowych 3. Długość torów kolejowych w porcie wynosi około 100 mil, tory zaś przetokowe rozdzielcze rozbudowuje się intensywnie. Port ma połączenie z miastem.

Przy molo pasażerskim głębokość 39 stopowa wody pozwala na przybijanie największych statków. Jest również zaraz obok ogromny, dopiero co wykończony, Dworzec Morski i magazyn tranzytowy. Dworzec posiada dogodne i obszerne pomieszczenie dla przyjmowania i odprawiania pasażerów, poczty i bagażu, oraz dla czynności paszportowych i celnych.

Obecnie z Gdyni okręty płyną do 132 portów, rozrzuconych po całej kuli ziemskiej. W roku 1933 do Gdyni weszło 4,355 statków o tonażu 3,425,660 ton i wyszło prawie tyle i z takim samym tonażem. Gdynia zajęła pierwsze miejsce na Bałtyku co do obrotów towarowych. Ruch pasażerski powiększa się z organizowaniem w sezonie letnim turystycznych wycieczek okrętowych.

W porcie są urządzenia specjalne: chłodnia portowa, łuszczarnia ryżu, olejarnia, silos dla zboża, składy sortowania i pakowania owoców suszonych, chłodnia i hala rybna oraz zakłady przetwórcze, stocznia posiadająca warsztaty reperacyjne i dok pływający o 3,500 ton pojemności, wreszcie stacje bunkrowe na węgiel i ropę. Ryż sprowadza się z Indyj Brytyjskich. Zdolność przemiału w łuszczarni jest 150,000 ton w ciągu roku. Poza zaspokojeniem potrzeb rynku krajowego reeksportuje się znaczną ilość ryżu. W olejarniach przerabia się surowiec zamorski: kopra (orzech kokosowy), arachidy (orzech ziemny), Ziarna palmowe, soja (gatunek fasoli). Dla przeładunku węgla, używa się elektrycznej wywrotnicy wagonowej i wysięgnice, transportery taśmowego, o zdolności przeładunkowej ponad 650 ton na godzinę. Dalej jest specjalny magazyn śledziowy dla składowania śledzi łowionych i importowanych oraz wędzarnia ryb.

Dla magazynowania cukru jest specjalny magazyn. Cukier eksportuje się do krajów skandynawskich i Anglji. Dla tytoniu i wyrobów spirytusowych jest oddzielny magazyn. Dla drobiu jest rzeźnia i chłodnia. Dla bawełny importowanej są składy konsygnacyjne. Dla eksportu drzewnego, okrągłego i tarcicy, są składy drzewne. Dla rozmaitej obsługi jest 50 tonowy dźwig pływający.

Polska sprowadza surowiec dla przemysłu hutniczego, jak złom żelazny i rudy.

Dla postoju kutrów rybackich jest osobny basen, jakoteż i dla jachtów, gdyż i Polacy urządzają na Bałtyku regaty jachtowe.

W porcie dla przeładunku z okrętu na okręt jest strefa wolnocłowa. Jest to punkt rozdzielczy na cały wschodni i północny Bałtyk. Tu przechowuje się a czasem nieraz przerabia przewożony towar bez pobierania opłaty cłowej.

W Gdyni jest państwowa Szkoła Morska; dla przygotowania marynarki handlowej statek „Dar Pomorza" a dla marynarki wojennej statek „Iskra".

Równocześnie z portem rozwinęło się miasto portowe, liczące blisko 50,000 mieszkańców. Miasto ma węzeł kolejowy z urządzeniami do przeładunku i składowania towarów, z terenami nad kanałami dla przemysłu; centrum handlowe; dzielnicę mieszkaniową oraz dzielnicę willowo-kąpieliskową. Nad morzem ciągnie się bulwar i plaża morska a u podnóża Kamiennej Góry są łazienki. W lecie urządza się tu: koncerty, dancingi w kawiarniach, konkursy hipiczne, zawody pływackie, tenisowe, regaty jachtowe itp.

Dzień 29go czerwca, Święto Morza, ściąga z całej Polski dziesiątki tysięcy ludzi.

Miasto posiada: Urząd pocztowo-telegraficzny, elektrownie; stację pomp wodnych, stację oczyszczania ścieków, gazownię, szpitale, kościoły, szkoły, kina, hotele i restauracje.

Członkowie Koła Katolickiego (Catholic Circle) Baczność!

Już jutro, w środę, dnia 24 października, w hotelu La Salle, o godzinie 6:30 wieczorem, odbędzie się kwartalne posiedzenie Koła Katolickiego (Catholic Circle). Przyjdą na tem posiedzeniu ważne i niecierpiące zwłoki sprawy pod obrady, wymagające obecności wszystkich członków. Gośćmi posiedzenia, według uchwały Koła Katolickiego, będą panie, tj. żony, siostry i przyjaciółki członków. — Będzie to właściwie wieczór pań (Ladies Night). Ponadto głównym mówcą będzie p. William J. Bogan, superintendent szkół publicznych w Chicago. Program wieczoru pań będzie urozmaicony numerami wokalno-muzycznemi. Ze śpiewem solowym wystąpi zdolna śpiewaczka, pani Lubera, a na fortepianie popisywać się będzie panna H. Głomska, nauczycielka muzyki i śpiewu w wyższej szkole Wright. Pozatem dr. Jan J. Liss przewodniczący programu, obiecał także coś zaśpiewać. Atrakcją będzie gra solowa na skrzypcach p. June Good, przy akompanjamencie na fortepianu p. Phyllis Dosien. Jest to tylko część tego, co będzie na posiedzeniu Koła Katolickiego i wieczorze pań. Moderatorem Koła Katolickiego jest ks. prałat Tomasz P. Bona: prezesem p. Jan Nering; sekretarzem p. Juljusz Szygowski, a skarbnikiem p. Wawrzyniec J. Przybylski.

Dr. Pawłowski Wyraża Nadzieję Że Polacy Ostatecznie Przystąpią Do Światowego Związku Polaków.

Odmowę Akcesu, Prelegent Posiedzenia Lekarzy i Dentystów, Tłumaczył Brakiem Szczerości ze Strony Delegacji Polsko-Amerykańskiej.

W ub. piątek wieczorem, w sali nad restauracją „Warszawa", pnr. 820 N. Ashland ave., odbyło się wspólne posiedzenie lekarsko - dentystyczne, kulminacyjnym punktem którego było sprawozdanie delegata miejscowego Towarzystwa Dentystów Polskich na IIgi Zjazd Polaków z Zagranicy w Warszawie, ilustrowany doskonałemi zdjęciami kinematograficznemi dr. Bernarda Pawłowskiego. Przedewszyskiem należy skonstatować jeden ważny fakt, że społeczeństwo żywo interesuje się sprawą wspomnianego zjazdu jak i też Światowym Związkiem Polaków i wogóle wszelką akcją w ramach polskości, — dowodem czego jest, iż posiedzenie to ściągnęło 57miu naszych dentystów i lekarzy.

Tow. Dentystów Polskich uważało za stosowne zaprosić na to zebranie także i pp. lekarzy, którzy się też dość licznie stawili.

Posiedzenie zagaił prezes Tow. Dentystów, dr. T. Olechowski. Ze względu na spóźnioną parę jak i ogólne zainteresowanie — co też powie delegat z Polski, przewodniczący odrazu powołał do głosu dr. B. Pawłowskiego. Prelegent, trzeba przyznać, przygotował się starannie, a co najważniejsza, przywiózł z sobą wspaniałe zdjęcia kinematograficzne dokonane w Polsce, Austrji i Szwajcarji.

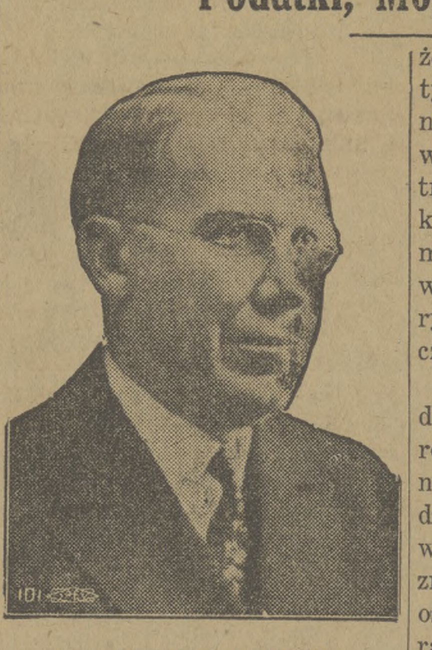
Dr. B. Pawłowski, zdając sprawozdanie, mówił wpierw o znaczeniu Rady Organizacyjnej, jako organizacji przygotowującej grunt pod Światowy Związek Polaków, a dalej przeszedł do IIgo Zjazdu, jaki się odbył lata ubiegłego w Warszawie.

Prelegent nie znajdował wprost słów zachwytu, mówiąc o Gdyni i armji polskiej, — o Krakowie, Warszawie, Zakopanem i Polsce całej.

Referując sprawę Światowego Związku Polaków dr. B. Pawłowski, wyraził taką opinję: „Że na zjeździe w Warszawie nie było szczerości ze strony delegacji polsko - amerykańskiej" i „mam nadzieję, że w przyszłości Polacy w Ameryce przystąpią do Światowego Związku Polaków."

Na posiedzeniu obecni byli: Kaz. Lisowski, Cz. Ross, Adam Wcisło, Jan Tenczar, Józef Śmiałek, Tad. Larkowski z żoną, dr. F. Malachowska-Larkowska, B. Lapp, W. Ruszkowski, R. Walczyk, Leon Kozakiewicz, P. Czwaliński, Kaz. Żurawski, B. Gobczyński, F. Kozłowski, C. Rogalski, Stefan Górny, J. Kostrubała, F. Sadowski, T. Olechowski, V. Siedliński, Gąsior, W. Kozil, J. Nowak, F. Cienciara - Mioduszewska, S. Mioduszewski, Józef Ulis, Cz. Frankiewicz, J. Hodur, J. Gecewicz, Franc. Tenczar, W. Sipiński, Leon Shalla, M. Rydelski, S. Jedłowski, B. Duda, pozatem w trakcie wyświetlania zdjęć z Polski na salę przybył adw. S. Adamowski w towarzystwie p. J. Kośkiewicza.

Trzeba Obciąć Koszt Rządu, Aby Zniżyć Podatki, Mówił Smith.



CLAYTON F. SMITH.

„Jeśli chcecie zniżyć podatki, jest do tego jedna droga, a tą jest zniżenie kosztu rządu."

Rekorder powiatowy Clayton F. Smith, demokratyczny kandydat na prezesa i członka Rady powiatowej, powiedział te słowa na zebraniu członków klubu ulepszeń w Avondale, gdzie zaatakował „niedorzeczne" metody zniżenia podatków.

„Łatwo jest odszukać kilka tysięcy metod przeróżnych zniżenia podatków, ale żadna z tych metod nie jest praktyczna. Szukający zniżek podatkowych przez ustanowienie arbitrażowych rat stawia wóz przed koniem. Jeśli wydatki są ogromne, musi albo zostać deficyt wielki w kasie publicznej, który sprawia iż procent za pożyczki stale się zwiększa.

„Śmiesznem mi się wydaje dzisiaj mówić jakie podatki w roku 1936 i 1937 będą jak również małoznacznem jest twierdzenie iż wydatki danego biura w latach tych zostaną znacznie zmniejszone. Ja zaprowadziłem oszczędność w biurze rekordera powiatowego i wydatki z $1,200,000 obciąłem do sumy $547,000.

„Straż ogniowa, policja i szkoły miejskie muszą istnieć. Na takowe muszą być fundusze, nie wolno nam obcinać wydatków na te cele. Zniżyć podatki do tego stopnia, że zabraknie gotówki na prowadzenie korzystnie wydziałów miejskich czy powiatowych równa się ruinie. Zawsze stałem na straży majątku publicznego, mnie powierzonego".

"BLOK ZŁOTA" ORGANIZUJE SIĘ DO WALKI Z FUNTEM I DOLAREM.

Bruksela, Belgja, 23. paźd. (Havas.) — Państwa należące do t. zw. „bloku złota", Belgja, Francja, Włochy, Polska, Luksemburg, Holandja i Szwajcarja, obradujące w stolicy Belgji, postanowiły zwiększyć swój handel wymienny o 10 procent.

Rezolucje, przyjęte na sesji wczorajszej, mówią:

— Powołana ma być do życia stała komisja, składająca się z państw, należących do „bloku złota."

— Przeprowadzone mają być gruntowne badania w celu ustalenia najlepszego sposobu wymiany handlowej między państwami z „bloku złota."

— Wspólne pertraktacje muszą być podjęte w jak najkrótszym czasie i powtarzać się mają w odstępach jednego roku.

— Państwa z „bloku złota" proponują przedstawić wniosek w celu przyjęcia międzynarodowej umowy odnośnie propagandy handlowej. Plan ten, nim będzie przedstawiony innym państwom do akceptacji, musi być zatwierdzony najpierw przez komisję, posiadającą po jednym przedstawicielu z państw „bloku złota."

— Odnośnie turystyki i transportacji, powinny powstać dwie komisje, które następnie mają złożyć raporty do komisji głównej.

Dodano wreszcie, że sesja głównej komisji państw z „bloku złota" ma być zwołana za trzy miesiące.

Oznajmiono tu wczoraj, że decyzje, powzięte przez przedstawicieli państw wyżej wymienionych, wzmocniły znacznie stanowisko „bloku złota" w stosunku do funta angielskiego i dolara Stanów Zjednoczonych.

Raczki mają w ogonie organ cośkolwiek wrażliwy na światło.

Kim Był i Kim Jest Clayton F. Smith.

Czesław Kubacki, o swoim szefie Claytonie F. Smith, rekorderze powiatowym, ubiegłej niedzieli na stacji nadawczej WCFL, powiedział co następuje:

„Mili Słuchacze:

„Jako urzędnik biura rekordera powiatowego, Clayton F. Smith'a, poczuwam się do obowiązku przedstawienia wam jego życiorysu.

„Urodzony i wychowany w Chicago, Clayton F. Smith rozpoczął swą karjerę polityczną w roku 1900, jako pracownik miejski w służbie publicznej. Następnie zajmował rozmaite posady w ratuszu miejskim, aż w roku 1911 zamianowany był przez byłego mayora Cartera H. Harrisona, wiceprezesem Wydziału Ulepszeń Miejskich.

„W roku 1914 zrezygnował z tego stanowiska w tym celu, ażeby przyjąć z rąk Piotra Reinberga, prezesa Komisji Powiatowej, stanowisko zarządcy szpitala powiatowego. Tu zwrócił na siebie szeroką uwagę publiczną. Przez pięć lat pracował niezmordowanie, ażeby tę największą instytucję humanitarną w Chicago i powiecie Cook, podnieść do jej obecnego wysokiego poziomu.

„Na tem ważnem posterunku poraz pierwszy uwydatniły się znane zalety Claytona F. Smitha, jako urzędnika publicznego Taktowny, zawsze uprzejmy, wyrozumiały dla wszystkich, cierpliwie starający się trudności i zagadnienia przeciętnego człowieka zbadać, w rezutacie, nigdy nie doznał porażki.

„Gdy obrany został skarbnikiem miejskim poraz pierwszy, p. Smith natychmiast postawił sobie za pierwsze zadanie, ażeby miasto Chicago postawić na lepszej stopie finansowej, a zwłaszcza co do wypłaty rachunków i wszelkich zaległości miejskich i doprowadził do tego, że wszelkie obligacje miejskie za materjały, zapasy, jakoteż i pensje wypłacone były regularnie.

„Pomiędzy pierwszym a drugim terminem jako skarbnik miejski, p. Smith służył w Radzie miejskiej jako alderman.

„Za administracji mayora Devera, p. Smith był zastępcą komisarza robót publicznych.

„Jako kandydat demokratyczny na Rekordera powiatowego w latach 1928 i 1932, p. Smith otrzymał w obydwu wyborach nieomal miljon głosów.

„Natychmiast po objęciu urzędu powziął kroki celem zniżenia wydatków tego biura, a uczynił to jeszcze zanim organizacje obywatelskie zaczęły domagać się oszczędności w biurach publicznych.

„Wybór jego na urząd prezesa i członka Komisji Powiatowej będzie gwarancją dalszej znakomitej służby pana Smitha i dalszych oszczędności w biurach powiatowych.

„Pan Clayton F. Smith był zawsze i jest przychylny dla obywatelstwa polskiego pochodzenia, na co są liczne dowody. Ja jestem obecnie głównym klerkiem w biurze p. Clayton Smitha. Moimi poprzednikami na tym urzędzie byli także Polacy. Obecnie zatrudnionych jest **dwudziestu pięciu Polaków** w biurze pana Smitha.

„Głosujmy w dniu wyborów dnia 6go listopada na **cały tykiet demokratyczny.** Zróbmy krzyżyk w kółku obok nazwy „Democratic" nad kolumną po lewej stronie balotu."

Niemieccy astronomowie urządzają okrętowe obserwatorjum, na badanie gwiazd w niedostępnych dotąd częściach oceanu Spokojnego.

PANNA BRONIARCZYK ZBIERA LAURY JAKO DEBIUTANTKA.

Sympatyczna i wielce lubiana panna Marja Broniarczyk, zbierała w sobotę wieczorem zasłużone laury w operze Carmen.



Wszystkim już zapewne wiadomo, że ona porzuciła płaszcz aptekarski, aby przywdziać szatę operowej śpiewaczki.

W sobotę wieczorem publiczność wypełniła szczelnie obszerny teatr Audytorjum w celu zobaczenia opery Carmen i usłyszenia polskiej debiutantki darząc ją huraganem niemilknących oklasków. Głos jej był tak piękny, tak potężny i czysty jakich mało. Jest to jej pierwszy występ na drodze do przyszłych triumfów. Wczoraj liczni przyjaciele, znajomi i zupełnie obcy odwiedzali ją zasypując ją gratulacjami i życzeniami powodzenia na przyszłość. Jej głos koloraturowy był tak kojący i łagodzący a tak miły i dźwięczny, że przyznać należy, iż krytycy się nie omylili nazywając go złotym.

Opera Carmen cieszyła się w sobotę wieczorem wielkiem powodzeniem dzięki naszej miłej o słowiczym głosie debiutantce pannie Marji Broniarczyk, która pomyślnie odegrała rolę Michaeli. Pani Janina Burska odgrywająca rolę Carmen wywiązała się też pomyślnie ze swego zadania podbijając licznie zgromadzonych widzów swemi ruchami pełnemi wdzięku i gracji oraz pięknym choć nie tak silnym jak dawniej głosem. Huczne oklaski były dowodem ogólnego zadowolenia. Panna Broniarczyk występująca jako debiutantka opery Carmen wywiązała się świetnie ze swego zadania zdobywając w nagrodzie niemilknący huragan oklasków od rozentuzjazmowanej publiczności. Gromkimi oklaskami zmuszona ona została do kilkakrotnego ukazania się na estradzie. W darze od swych przyjaciół otrzymała ona z kilka bukietów pięknych kwiatów ofiarowanych przez panią Marję Broniarczyk, matkę debiutantki, panią Stanisławę Beckett, pp. E. Ronkowskich, pp. E. Roberts, panią Alberta Lowry i pannę Emmę Schiller.

Pozatem zasypano ją telegramami od licznych przyjaciół wśród nich były depesze otrzymane od kompanji radjowej At Water Kent z Philadelphia, pp. E. Buxton z Memphis, Tenn., panny Eugenji Buxton z New Yorku, pp. Stan. Podworskich z Detroit, Mich., panny Wirginji Temterton z New Yorku i wiele innych.

W dodatku do opery został też pomyślnie odtańczony ballet w którym udział wzięła wielce utalentowana i młodziutka baletnica panna Wirginja Zintak, córka klerka wyższego sądu w Chicago.

Do sukcesu sobotniej opery przyczyniło się wielce społeczeństwo polskie zakupując sporo miejsc lożowych od pani A. Górnej, pani Stanisławy Beckett, siostry panny Broniarczyk, jej matki i braci, pp. F. Brandt, pp. E. Żarek, pp. J. Ray, pp. M. Rom, pp. C. Janiccy, pp. E. Dombrowscy, pp. W. Kleszczyńscy, pp. F. Barć, pp. J. Kania, pp. M. Kudlick, pp. S. Broniarczyk, pp. L. Grotowscy, pp. E. Kirsten, pp. J. Druszkiewicz, pp. Wojniak z córką Wandą, pp. P. Beckett z dziećmi, pp. F. Łownik z rodziną, pp. J. Patka, pp. P. Patka, pp. E. Ronkowscy; panie: A. Popielska z córką, K. Wirkus, S. Adamowska, L. Nyka, P. Kowaczek, A. Feran, F. Krause, A. Diadul, A. Górna, J. Reske, I. Puciaty-Berwick, Kloska z córką, M. Broniarczyk z synami, M. Larkowska, B. Mix i J. Wawrzyńska; panny: Furmaniak, J. Reske, H. Klewer, E. Klingsporn, L. Morkowska, S. Józefowicz, Anna Piskorz, E. Czachorska oraz panowie: Nering, J. Klewer i wiele obconarodowców.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. | Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to — Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Jakiej Jasności Chcecie?

Zabierając głos w sprawie stanowiska delegacji Polonji amerykańskiej na zjeździe w Warszawie, wołaliśmy w dniu 1go b. m. o stosowanie rzetelności i prostej uczciwości w ocenianiu tego stanowiska. Zauważyliśmy wtedy, że „jedni na złość chwalą delegacją a drudzy także na złość ją ganią. A tymczasem sprawa jest zbyt poważna, aby się do niej w ten sposób ustosunkować."

W odpowiedzi na to posypały się pod naszym adresem zarzuty, jakobyśmy chcieli coś zaciemniać.

Wołanie o uczciwość i rzetelność nazwano chęcią zaciemniania sprawy!

Pod tą samą datą wezwaliśmy organizacje nasze, aby, na podstawie korespondencji z prezydjum delegacji, ogłosiły, w jaki sposób wybierały swoich delegatów na zjazd i jakie instrukcje im dały. Chcielibyśmy wyjaśnienia.

Wezwanie nasze pozostało bez odpowiedzi. Zaś ci, którzy stanowisko delegacji wyzyskują dla własnej politykierji, tak samo zbyli wezwanie milczeniem. Zamiast spróbować to objaśnić, znów nam zarzucili chęć zaciemniania sprawy.

Wezwanie organizacyj publicznie, żeby powiedziały, jak wybierały delegatów i jakie im instrukcje dawały, nazwano zaciemnieniem sprawy i gmatwaniem jej.

W tym samym artykule „Echa pozjazdowe" pisaliśmy pod tą samą datą w ustępie końcowym: ...nie należy się gorszyć stanowiskiem delegacji. Nie popełniła ona niczego takiego, czego organizacje nie mogłyby naprawić. Jeśli organizacje chcą należeć do powstałego Związku, mogą to uczynić w każdej chwili. Mogą powziąć odpowiednią uchwałę, wysłać do Warszawy odpowiednie pismo wraz z czekiem i cała sprawa będzie zamknięta."

W pięć dni później a więc dnia 5go b. m., Zarząd Zw. N. P. uchwalił dwoma głosami większości zgłoszenie akcesu do Swiatowego Związku Polaków.

Oświadczenie nasze, że organizacje mogą zgłosił akces do Swiatowego Związku Polaków, jeśli taka ich wola, także nazwano zaciemnieniem sprawy!

Wreszcie ustawiczne ostrzeżenia nasze, żeby traktować sprawę ostrożnie, żeby nie pogłębiać nieporozumienia (gdyż nieporozumieniem nazwaliśmy stanowisko delegacji), żeby traktować wszystko pościągliwie i wyrozumiale— tak samo zasłużyło na miano zaciemniania sprawy.

Gdy w parę dni później pisma polskie w Stanach Zjedn. otrzymały z Warszawy artykuł posła Tomaszkiewicza w sprawie stanowiska delegacji Polonji amerykańskiej, które to stanowisko poseł Tomaszkiewicz również nazwał nieporozumieniem, to także zarzucono mu umyślne zaciemnianie sprawy. W dodatku zarzut taki pozostawili mu jego doniedawna najgorliwsi zwolennicy, ale że w danym razie śmiał nazwać nieporozumieniem stanowisko delegacji, więc huzia na niego!

Oni czuliby się zadowoleni, gdyby poseł Tomaszkiewicz był ich zdania i w jedną trąbkę z nimi dął.

W dniu 4go bm. pisaliśmy, że „nieumiarkowane, niepowściągliwe i niepoważne krytyki ujemne i dodatnie stanowiska delegacji amerykańskiej na zjeździe robią na niektórych wrażenie, jakoby w Warszawie usiłowano podstępnie wydrzeć nam lojalność amerykańską, wymóc wyrzeczenie się wszystkiego, co nas łączy ze Stanami Zjednoczonemi..."

Zwalczaliśmy to mówiąc, że „taki sąd o braciach naszych w Warszawie jest nietylko niesprawiedliwy, ale poprostu nieuczciwy i potworny. Podejrzewać ich o coś podobnego, znaczyłoby wyrządzać im głęboką krzywdę moralną, znaczyłoby odpłacać się im czarną niewdzięcznością za otwarte serce, jakiem witali delegację z Ameryki."

A dalej pisaliśmy: „Twierdzimy z całą stanowczością, że organizatorom zjazdu nawet przez myśl nie przeszło zmuszać nas do czegokolwiek, a już jeśli chodzi o lojalność do kraju zamieszkania, to potrzebę tej lojalności podkreślali sami jak najsilniej bez najmniejszego domagania się z naszej strony lub ze strony jakiejkolwiek innej delegacji.

Jeśli kto z delegatów inne sprawozdanie zdaje, albo pozwoli, że go słuchacze inaczej rozumią w tej sprawie, ten dopuszcza się wielkiej niesprawiedliwości wobec braci w Polsce i powinien starać się tę niesprawiedliwość naprawić jak najrychlej.

I to również nazwano zaciemnieniem sprawy. Ponadto powiedziano nam, że lawirujemy.

Kategoryczne zaprzeczenie rozsiewanym plotkom obrzydliwym nazwano lawirowaniem!

Jeżeli tak się ustosunkowują krytycy do stanowiska delegacji Polonji amerykańskiej, wówczas nie pozostaje nam nic innego, jak podejrzewać ich wprost o złą wolę.

Polonja amerykańska winna ustosunkować się do Swiatowego Związku Polaków pozytywnie, ale nie powinna załatwiać tego pośpiesznie, na kolanie.

Zgłoszenie takiego akcesu, jak np. Zw. N. P. nie może być witany w Warszawie entuzjastycznie, bo, jak pisaliśmy dnia 17go b. m. „Akces do Swiatowego Związku Polaków, czy też tylko współpraca z nim, nie mają zbyt wielkiej wartości, jeśli muszą być wytargowane, wyżebrane, jeśli pobudki były samolubne. W takich warunkach drobna współpraca ale rzetelna, ale okazana z całego serca, pozbawiona pozy i sztuczności — będzie stokroć cenniejsza."

Związek N. P. zgłosił akces większością dwóch głosów przy czternastu głosujących.

Czy sądzicie, że to raduje serce braci naszych w Polsce
Jeśli tak sądzicie, to się grubo mylicie.

Oni nie chcą targować się o współpracę z nami. Oni nie chcą i nie będą żebrali tej współpracy. Oni jej pragną, ale bez zastrzeżeń, całą, niepodzielną, nie zdobytą dwoma głosami. Oni chcą współpracy wszystkiemi głosami.

Róbcież więc wszyscy tak, żeby wszystkie głosy padły za tą współpracą.

Dlatego wzywaliśmy i wzywać nie przestaniemy do roztropnego traktowania sprawy, do umiaru, do wyrozumiałości wielkiej. Nie podejrzewajcie jednych o zdradę, nie przypisujcie innym bohaterstwa.

Czytamy w pismach ,że Związek N. P. zaprasza marszałka Raczkiewicza na sejm swój na przyszły rok. Pięknie to ze strony Związku, gdy zaprasza głowę Swiatowego Związku Polaków na swój sejm, ale pamiętać trzeba o jednej rzeczy, mianowicie o tem, że marszałek Raczkiewicz nie może być gościem sejmu, na którym miałyby wystąpić przeciwko sobie dwa obozy: jeden za akcesem Z.N.P. do Swiatowego Zw. Polaków, a drugi przeciwko temu akcesowi. A że ta właśnie sprawa przyjdzie pod obrady sejmu Z.N.P. — tego nie trzeba zgadywać.

I to właśnie jest bolesne, że sprawa ogólna, sprawa obchodząca całą Polonję amerykańską, sprawa obchodząca wszystkie Polonje, gdziekolwiek się one znajdują na świecie, sprawa żywo obchodząca braci naszych w Polsce — zaczyna służyć niektórym ludziom do robienia politykierji.

Jeżeli stanowisko delegacji naszej na zjeździe w tym kierunku będzie wyzyskiwane, to zapewniamy interesowanych, że nie znajdą oni uznania u kierowników Związku Swiatowego.

Powtarzamy jeszcze raz, że oni pragną współpracy z nami, ale wszystkiemi głosami, całą duszą, a nie drobnym ułamkiem.

Grecja w Przededniu Restauracji Monarchji?

Od dłuższego już czasu panują w Grecji stosunki niewyjaśnione co do przyszłego ustroju państwa. Jakkowiek obecnie jest tam republika, istnieje podobno, popierany przez Venizelosa projekt wprowadzenia dynastji angielskiej na tron grecki w osobie księcia Jerzego, narzeczonego księżniczki Maryny. Sprawę ustroju greckiego komplikuje jeszcze ta okoliczność, że wkrótce odbędą się wybory prezydenta republiki Grecji, a obecny prezydent Zaimis nie posiada sympatji w kraju.

Na tle tych różnych przypuszczeń co do przyszłości Grecji, pojawiły się ostatnio fantastyczne wieści w prasie hiszpańskiej, które atoli mogą zawierać w sobie trochę prawdy.

Według doniesień hiszpańskich istnieje projekt popierany przez Venizelosa, oraz liczne koła rządowe wprowadzenia na tron grecki jedynego reprezentanta narodowej dynastji, którym jest książę Eugenjusz Lascaris, zamieszkały w Sarragossie wraz z rodziną. Szereg organizacyj greckich pracuje w tym kierunku. Trzy z nich znajdują się w Hiszpanji: w Madrycie, Barcelonie i San Sebastjan.

Już swego czasu po wypędzeniu z Grecji króla Konstantyna w r. 1923 szereg deputowanych parlamentu greckiego uchwaliło wniosek ofiarowania korony greckiej księciu Eugenjuszowi, co spotkało się z ogólną sympatją w parlamencie. Wobec tego jednak, że głosowanie narodowe wypadło dla systemu monarchicznego niekorzystnie, — sprawa upadła.

Z panujących dawniej rodzin greckich istnieją obecnie jedynie Lascarisowie, gdyż trzy inne, które dzierżyły w średniowieczu tron bizantyński tj. Eomnenowie, Paleologowie i Angelosowie oddawna wygaśli.

Na Dzień Imienin Mej Matce w Polsce.

Oto Tobie, mamo, moje słowa ciche,
W których są życzenia na dzień Twej patronki,
Proszę przyjąć, choć tak martwe są i liche —
Lecz w nich są o Tobie wspomnienia i mrzonki.

Wspomnienia i mrzonki Twego dziecka z dala,
Które jeszcze dobrze Twą miłość pamięta —
I tu o pieszczotach Twych marzyć pozwala,
W dniu Twojej patronki i zawsze we święta.

Bo drugiej szczerej matczynej miłości,
Nikt, nigdzie nic w życiu zastąpić nie może,
W którejby aż tyle było troskliwości —
I tyle poświęceń głębokich jak morze.

Więc ślę Ci w mych słowach życzenia choć małe:
Byś nam zdrową była i dobrze Ci było!
Byś z nas dzieci miała pociechę i chwałę,
I by Cię się w dobrem ponad sto lat żyło!

A potem by Cię Bóg uszczęśliwił w niebie,
Bo wiecznego szczęścia życzę Ci tak samo —
W mych słowach cichych i szczerych dla Ciebie;
Wyrażam mą miłość ukochana mamo.

ANIELA MIKUŁÓWNA.

Z CUDZEJ GRZĘDY.

KURJER POLSKI W MILWAUKEE, 9.-X.—

Przypadkowo zasłyszeliśmy zdanie, wypowiedziane przez jednego z obywateli, który wyjaśnił sprawę jakiegoś pikniku, urządzanego przez polskie towarzystwo.

Wyjaśniał ten obywatel, że komitet urządzający spodziewał się przybycia większej liczby kandydatów, bo niektórzy zostali nawet specjalnie zaproszeni. Tymczasem coś jeden tylko się pokazał i wiele, moi drodzy, mówił ten obywatel, wiele stracił przy „barze", dwa dolary tylko, które położył na stół, zapraszając obecnych, aby na powodzenie jego kampanji wyborczej wypili.

W dalszym ciągu tej dyskusji politycznej, przypadkowo zasłyszanej, ten sam obywatel wyraził przekonanie, że właśnie dlatego przepadł ten kandydat, bo jak mógł być wybrany, kiedy z dwoma dolarami przyszedł na piknik i chciał sobie tysiąc lub dwa tysiące ludzi dla siebie skaptować.

Oto esencja myśli niejednego obywatela, który wcale nie zastanawia się nad kwalifikacjami kandydata, lecz patrzy się na jego kieszeń i oblicza, wiele on stracił na wypitki lub inne poczęstunki.

Wybory się zbliżają i o tych uwagach powyższych powinni pamiętać nasi wyborcy.

Dlaczego?

Bo zaczną się kręcić po lokalach kandydaci na urzędy lub ich naganiacze, zwłaszcza w dzielnicy przez Polaków zamieszkałej.

Przy „barze" rzuci ten lub ów dolara", który będzie następnie „pracował" dla jego wyboru, za ten jeden kieliszek wódki.

Nie tędy nasza droga w polityce, — trzeba nam o tem pamiętać.

Nie ma podobno nic lepszego, jak życie wiejskie, człowiek jest w swoim domu, panem swej woli, zatrudnień; nie krępuje go etykieta, żyje według siebie, wolno mu płakać i śmiać się kiedy zechce, mówić lub milczeć, słowem tak postępować jak sobie życzy.

Pan Walery.

* * *

Kto swojego życia wiosną,
W drodze pamiątki rozsiewa, —
Niech się w jesieni spodziewa
Że z nich łzy wyrosną.

Poezje XXV.

Sekretarz Wallace w Obronie AAA.

(Dziennik Polski w Detroit).

Sekretarz rolnictwa opublikował ostatnio książkę p. t. "New Frontiers", w której broni Administracji Przystosowania Rolniczego, — AAA, — jako jej administrator.

W książce tej usiłuje on wykazać i udowodnić, że farmer znalazł się wskutek depresji w znacznie gorszem położeniu, aniżeli jakakolwiek inna wielka klasa społeczna, i, że AAA zdołała osiągnąć swój cel przyjścia farmerom z pomocą, a to przez ograniczenie produkcji rolnej, co spowodowało zwyżkę cen produktów rolnych i wzrost siły nabywczej farmera.

Sekretarz Wallace przynaje konieczność obniżenia taryf celnych, by odzyskać zagraniczne rynki zbytu, wskazuje jednak na wielkie trudności natury politycznej, które stoją na drodze do zniżenia tych taryf i dowodzi, że, jak długo przemysł jest ochraniany wysokiemi taryfami celnemi, tak długo i farmerzy powinni otrzymywać subsydja z funduszów uzyskanych z podatku przetwórczego.

Wszystkie te jednak argumenty nie mogą rozproszyć wątpliwości tych, którzy ciągle są zaniepokojeni tą polityką, o ile chodzi o jej skutki na dalszą metę.

Nikt nie przeczy, że n. p. ustawa brytyjska Stevensona o ograniczeniu produkcji kauczuku spowodowała zwyżkę ceny gumy i wzrost zysków dla plantatorów drzewa kauczukowego. Ustawa ta jednak miała i inny jeszcze skutek, a mianowicie zachęciła plantatorów kauczuku w krajach, nie wchodzących w skład Imperjum Brytyjskiego, — do zwiększenia produkcji. Dziś też są już oznaki, że wskutek ograniczenia produkcji bawełny w Stanach Zjednoczonych, producenci tego artykułu w innych krajach zwiększyli natychmiast jego produkcję zachęceni do tego wyższemi cenami.

Prawdą również jest to, że ograniczenie produkcji i wypłata premij zwiększyły dochód w gotówce, a tem samem i siłę nabywczą farmera, — ale prawdą także jest fakt, że to wszystko nie wpłynęło w najmniejszym stopniu na ogólny wzrost siły nabywczej kraju. To bowiem, co otrzymali farmerzy, pochodzi bezpośrednio z kieszeni konsumenta miejskiego, — pozostawiając mu o tyle mniej pieniędzy na zakupno innych artykułów. Teraz zaś, kiedy wypłata premij farmerom została już raz wprowadzona w życie, jako zasada, nie będzie można jej tak łatwo z tego życia wyeliminować ze względów politycznych, nawet gdyby znikły obecne przypuszczalne powody tych premij, podobnie, jak to się stało ze sprawą zniżki taryfy celnej.

Prawdą jest, że stosunek cen produktów rolniczych do cen artykułów przemysłowych jest mniej korzystny, aniżeli był w okresie t. zw. "równowagi" pomiędzy 1909 a 1914 rokiem. Czy jednak jest on w rzeczywistości tak krzyczące niesprawiedliwy dla farmera? Trzeba pamiętać o tem, że w tym okresie czasu zaszły fundamentalne zmiany tak co do kosztów, jak i co do samej produkcji, które zmieniły radykalnie i wzajemny stosunek cen. Że tak jest, dowodzi tego sam sekretarz Wallace, który pisze: "Nauka umożliwiła rolnictwu amerykańskiemu zwiększyć od czasu wojny produkcję o 25 procent bez jakiegokolwiek zwiększania obszarów uprawnych."

Powyższe wskazuje wyraźnie na wielką trudność, jaką dziś musi napotkać każdy, kto chce skontrolować produkcję rolną na podstawie uprawnych akrów ziemi. Sprawa ta bowiem wymyka się zupełnie z pod kontroli, — jest elastyczną. I program, który zmusza do ograniczenia produkcji, której koszta są niskie, podczas gdy równocześnie płaci subsydja producentowi, który ją ogranicza, by mógł prowadzić swą gospodarkę i egzystować, nie może rozwiązać obecnego problemu. Będzie to zawsze ucinaniem jednego końca kija, by go nadsztukować z drugiego.

GŁOSY CZYTELNIKÓW.

GŁOSUJMY WSZYSCY!

Niebawem, bo już dnia 6go listopada, odbędą się generalne wybory. Polacy winni brać w tych wyborach pełny udział, tak by nie brakowało ani jednego polskiego obywatela lub obywatelki przy urnach wyborczych.

Musimy pokazać naszą siłę i naszą solidarność. Mamy kilka większych posad do utrzymania lub do uzyskania, więc każdy polski głos jest potrzebny.

Jedno stanowisko które winniśmy utrzymać nadal, to jest ważny urząd Sędziego Powiatowego, który to urząd tak zaszczytnie przez trzy terminy sprawuje rodak nasz Edmund K. Jarecki. Szczególne przeciw niemu wysuwają politykierzy konszachty, by go ubić, bo im nie na rękę jego sprawiedliwe traktowanie spraw z urzędem jego związanych.

Prócz tego są inne ważne urzędy o które się Polacy ubiegają, więc potrzebne im są nasze głosy. Ponieważ zaś partja Demokratyczna, choć nie dała nam tylu kandydatów na ile nasza liczebność by wymagała, jednak potraktowała nas o wiele lepiej niż partja Republikańska, więc winniśmy tej partji głosy nasze oddać a pokazując naszą siłę głosów, domagać się więcej reprezentacji w przyszłości. Pamiętajmy więc rodacy i rodaczki, wszyscy do urn wyborczych we wtorek, dnia 6go listopada.

Wojciech J. Danisch.

Jerzy Kossowski — Szyb S. Nr. 4. — *Powieść Współczesna*

(Ciąg dalszy)

— Mnie jest wszystko jedno, dawno, czy niedawno. Pójdziemy jutro razem do fabryki! — skończył stary despotycznie i wrócił do wielkiej izby. Tam począł się rozdziewać na noc i długo jeszcze mruczał, że nie pozwoli, by jego córka była złodziejką.

A w głowie Janki kłębiły się najróżniejsze myśli. Nie chciała powiedzieć, że ma kryształ od Antka, bo go nie chciała tracić, a nie chciała też narażać Antka na nieprzyjemności. Wiedział od znajomych, że policja ciągle jeszcze szuka kryształu, a znając swego ojca, bała się, że wyrzuci Antka z domu. Szukała jakiegoś wykrętu, żeby nie iść do fabryki, bo wtedy musiałaby powiedzieć prawdę i strasznie bała się wstydu, a wiedziała, że ojciec jest uparty i nie ustąpi! Usiadła więc na łóżku i popłakiwała cichutko, bo tak wypadało, ale myśl jej nie przestała ani na chwilę pracować. Pomyślała nad tem, co to za szczęście, że ojciec jakimś cudem nic jeszcze wogóle nie wiedział o kradzieży kryształu z fabryki i o tem, że Antek nie dostanie premji. Szczepan był przekonany, że Antek ciągle jeszcze pracuje nad swym premjowym kryształem i wierzył, że tę premję zdobędzie. To też liczył się z tem, że wnet po Bożem Narodzeniu sprawi córce wesele. Teraz kładł się stary, zmartwiony, że ma córkę, która nie tak mu się prowadziła, jakby on chciał, a z której był dotąd taki dumny! Janka wyczuwała nastrój ojca, czuła się właściwie niewinna, a jednad nie mogła się zdobyć na to, by powiedzieć ojcu, że ma kryształ od Antka. — Kiedy ujrzała, że ojciec w swej izbie światło zgasił, zgasiła i u siebie, a rozbierając się do snu, rozmyślała dalej. Postanowiła więc nie rozstawać się z kryształem, ale nie miała żadnego planu, jak to zrobi. Leżała z otwartemi oczyma i czekała aż przyjdzie zbawcza myśl. Było już dobrze po północy, kiedy usłyszała skrzyp drzwi od sieni a potem ciche kroki na schodach. Poznała że to kroki Józka, który chodził cicho, jak kot. Antek, ciężki i niezgrabny, nie potrafił się skradać. Usiadła na łóżku, a po chwili wstała ostrożnie i zdecydowana już co ma robić, narzuciła na siebie sukienczynę.

Znalazła po omacku kryształ, zawinęła go w worek i otworzyła cichutko okno. Odczekała jakiś czas, słuchając, czy ojciec nie zbudzi się, potem zdjęła ostrożnie doniczki z kwiatami, by której nie strącić i przełożyła nogi przez okno. Przymknęła teraz okno i pobiegła dookoła domu. Weszła do sieni wbiegła po schodach i stanęła pod drzwiami facjatki. Przyłożyła ucho do dziurki od klucza, by się upewnić, że Antka niema w domu, a potem nacisnęła klamkę.

Józek siedział na tapczanie i paląc papierosa ściągał buty. Na cichutki skrzyp drzwi nie ruszył się, tylko jak czujny pies, spojrzał z ukosa. Dopiero po chwili zwrócił głowę w lewo i szepnął:

— Ah, jesteś?

Janka stała w drzwiach w mdłem świetle małej świecy, kopcącej w lichtarzyku na zydlu i skinęła na Józka. Chłopak wstał i zbliżył się do niej jakimś kocim krokiem.

— Przyszłaś... — szeptał, wyciągając do niej ręce. — A co to masz? — zauważył w jej rękach zawiniątko.

— Ty, Józek, — mówiła dziewczyna — ja tu mam jedną drogą rzecz. To ten kryształ co zginął z fabryki, wiesz...

— Coś słyszałem. Toś ty go wzięła...

— Nie. Ja go dostałam. Ojciec dziś go u mnie zobaczył, nie wie, że to ten, wogóle nic nie wie, co było na fabryce. Myśli, że to ja ukradłam, i każe mi go oddać... a on jest taki śliczny! Schowaj mi go i nic nikomu nie mów, a już Antkowi ani słowem! Dobrze? Schowasz?

— Schowam, schowam. Czegóż jabym dla ciebie nie zrobił... ale pocałuj mnie! — Chwycił ją niespodzianie w pół i począł całować po oczach, ustach...

— Nie, nie! — broniła się Janka. — Nie teraz Antek może nadejść. Masz ten kryształ, schowaj...

— A co ojcu powiesz?

— Co powiem...? Nie wiem... powiem, żem go wyrzuciła na śmietnisko, że się zbił... Czy ja wiem.

Józek patrzył chwilę na śliczną dziewczynę i mrużył oczy.

— Poradzić ci? Powiedz, żeś zbiła ze złości, a na śmietnisku poszukaj jakich czerepów i pokaż mu, gdyby się pytał.

— Dobrze, dobrze— mówiła Janka — poszukam, pokażę, powiem, żem zbiła... —trzęsła się na całem ciele.

— A czegóż ty się tak boisz, dziewczyno? — uśmiechał się Józek. — Dajże to szkło, schowam... — rozejrzał się po izdebce i nie mógł się przez chwilę zdecydować, gdzieby flakon ukryć. — Ot, pod Antkowe łóżko włożę. Nigdyby się nie domyślił, że jego własny kryształ... he-he! A powiedz mi, Janka, kto ci ten kryształ dał, co?

— Nie powiem.

— Nie powiesz? To nie mów. Nie ciekawym — wziął jej z rąk zawiniątko i wsunął je głęboko pod Antkowy tapczan. — Tak będzie najlepiej, — mówił bo on pod swój nie zagląda, a jak siedzi na nim to pod mój mógłby zajrzeć.

— A jutro schowaj gdzieindziej, lepiej — szepnęła Janka i zwróciła się ku drzwiom.

— Czekaj — zerwał się z podłogi chłopak.

Ale dziewczyna nie czekała, tylko zbiegła cicho po schodach, nie zamknąwszy za sobą drzwi.

— Jeszcze się nie oswoiła — mruknął Józek pod nosem, drapiąc się za uchem — ale się oswoi! — Zrzucił szybko odzienie, zgasił świecę i położył się spać.

Antek wrócił do domu rano, bo na fabryce był od kilku dni wielki ruch. Dyrekcja dostała znowu zamówienie na kilka wagonów flaszek i zaprzęgła do roboty wszystkich, płacąc sto procent za nocną pracę. Antek miał na szlifierni roboty niewiele, więc zgłosił się do roboty przy wannie, bo był niezłym dmuchaczem. Wydymał więc teraz flaszki, stojąc na skraju podniesienia, tuż przy zionącym ogniem piecu, co noc przez dwanaście godzin. Wracał więc zmęczony, jak nieboskie stworzenie, rzucał się na tapczan i zasypiał kamieniem, by zbudzić się późnem popołudniem, około jakiejś piątej godziny. — Józek słyszał jak drzwi skrzypneły, ale udawał, że śpi, a patrzył tylko przez przymrużone powieki, czy przypadkiem Antek nie zajrzy pod łóżko. Ale Antkowi ani na myśl nie przyszło zająć się czemkolwiek innem, jak tylko tem, by coprędzej zasnąć.

Spał jak suseł, kiedy uczuł około południa, że ktoś szarpie go silnie za ramię. Otworzył zmęczone, zaczerwienione z pracy przy ogniu oczy i zdawało mu się, że śni: Przed nim stał dyrektor fabryki szkła, przodownik policji i jakiś cywilny pan.

— Wstawać! — usłyszał chrypliwy głos przedownika.

Skalak podniósł się powoli na tapczanie i usiadł. Zwolna przychodził do przytomności, ale nie wiedział jeszcze, czego od niego chcą.

— Wy jesteście Skalak Antoni? — spytał cywilny pan.

— Ja.

— Gadajcie zaraz, gdzie jest kryształ?

Antek zbierał myśli. Zrozumiał, że szukają kryształu, wiedział, że jest winien, i gdyby był ukrył gdzie nieszczęsny flakon, byłby go może teraz oddał, ale nie mógł powiedzieć, że go dał Jance. Jeszczeby może ją naraził na posądzenie, że była w zmowie! — Milczał więc przezornie, udając chłopskim sprytem, że jest zaspany więcej, niż był w rzeczywistości.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Poradnik Dobrego Zdrowia

ROZPIESZCZONE DZIECI.

Oddawna dostrzeżono, że jedynacy i jedynaczki rozwijają się o wiele gorzej tak duchowo jak i fizycznie. Mówimy tu o dzieciach, które wcale nie mają najbliższego rodzeństwa. — Pewien autor zbadał, że na 100 tego rodzaju dzieci, zaledwie 13 było całkiem normalnych; reszta wykazywała różne nieprawidłowości jak nadmierną trwożliwość, niespokojny sen, brak apetytu, zatwardzenie, wymioty itd.

W rodzinach, gdzie jest więcej dzieci, ów autor wykazał stosunek niemal odwrotny, to jest, 69 zdrowych, a zaledwie 37 nienormalnych. Przyczyną tego ma być ta okoliczność, że jedynak psutym bywa przez rodziców i całe otoczenie, więcej odczuwa dolegliwości, brak mu twardej szkoły życia, wśród licznego rodzeństwa.

Jakiż z tego wniosek? Nie rozpieszczać dzieci i wychowywać je w odpowiednim dla nich towarzystwie.

Takie samo znaczenie jak dziedziczenie ma wychowanie i wpływ otoczenia na dusze dziecięce. Źle pojęta miłość rodziców, nierozum matek, ciotek, babek i innych członków rodziny, rozdzielających raz zbyt obfite dowody miłości, to znowu karcących bez poważnej przyczyny, powodują bardzo często zboczenia w rozwoju duchowym dzieci.

Na każdym kroku w postępowaniu z nimi powinna panować nieubłagana sprawiedliwość. Należy je nauczyć panowania nad chwilowymi afektami, gniewem, niechęcią, należy je przyzwyczajać do cierpliwego znoszenia bólu. Jeśli dziecko spostrzeże, że na jego dolegliwości zbyt wielką zwracamy uwagę, napewno nauczy się wkrótce wykorzystać to i będzie krzykiem, tupaniem i złością osiągać swoje życzenia.

Dlatego też powinniśmy hartować nietylko ciało dziecka i przyzwyczajać je do zimna, gorąca, głodu i pragnienia, lecz także duszę, wyrabiając charakter i wolę. Nie ma nic gorszego, jak wychowywanie dziecka w zupełnem odosobnieniu, zdala od rówieśników i małych niebezpieczeństw życia towarzyskiego; wpływa to jak najgorzej na rozwój fizyczny, jak i duchowny.

Sprawozdanie Cenzora F. X. Świetlika Ze Zjazdu Polaków z Zagranicy w Warszawie.

(Ciąg dalszy.)

Protokół z posiedzenia Z. C. Z. N. P.

Dowodzi tego najlepiej protokół z posiedzenie Zarządu Centralnego, odbytego w dniu 1go lipca 1932 r. Oto tekst protokółu:

Str. 16 no 35.: "Pan Cenzor F. X. Świetlik listem na ręce Prezesa Zarządu Centralnego Z. przypomina o zobowiązaniu względem Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy w myśl uchwały Sejmu XXVI, według której należy przesłać na cele tejże organizacji dodatkowe $1,500.00. — Komitet poleca przydzielić tę sprawę Komitetowi Całości do załatwienia.

Stronica 17 tegoż protokółu: "Pan Cenzor F. X. Świetlik (Obecny wówczas na posiedzeniu Zarządu Centralnego) tłómaczy sprawę punktu 35 i zaznacza, że do poprzednio już uchwalonej sumy $500.00 poleca wypłacić Radzie Organizacyjnej Polaków z Zagranicy dodatkowo $1,500.00. ponieważ Sejm XXVI uchwałę takową przeprowadził. Rada Nadzorcza również mi to poleciła, gdyż Rada Organizacyjna Polaków z Zagr. jest jedynym łącznikiem pomiędzy Polską i Związkiem Narodowym Polskim.

"Prezes Jan Romaszkiewicz powołuje się na treść listu Komisarza Ubezpieczeń na stan Massachusetts, w którym komisarz podobnych decyzyj zabrania, jak również przypomina, że w funduszu obrotowym jest sto tysięcy niedoboru.

"Pan Cenzor oświadcza, że wypłacenie tej donacji nie naruszy funduszów pośmiertnych, prosi Zarząd Centralny o uchwalenie wypłaty z funduszu obrotowego lub z funduszu 3½ centa na Kluby Związkowe, który obecnie jest używany na sprawy Klubów Sportowych i Harcerstwa.

"Na wniosek skarbnika J. Spikera Zarząd Centralny w imiennem głosowaniu 15 głosami uchwala wypłacić dodatkowo $1,500.00 Radzie Organizacyjnej Polaków z Zagranicy z funduszu 3½c na Kluby Związkowe".

Tyle protokół urzędowy. Widać z tego, że uchwałę Sejmu 26-go wypełniłem.

Sejm zaś 26-ty w Scranton, Pennsylvania, nie powziął uchwały, by Z. N. P. przystąpił do Światowego Związku Polaków i projekt, jak i statuty tego Światowego Związku Polaków, nie były tematem obrad ani uchwał sejmowych w Scranton, Pennsylvania.

Dlatego to po gruntownem rozważeniu statutów oraz uzupełnień i wyjaśnień prezesa Komisji Statutowej, majora Fularskiego, jak i po wysłuchaniu jego referatu przed Komisją Regulaminu Zjazdu Polaków z Zagranicy, delegacja amerykańska przyszła do przekonania, że nie ma mandatu, któryby ją upoważniał do zgłoszenia oficjalnego akcesu do Światowego Związku Polaków, jak i nie ma upoważnienia od swych organizacyj do podpisania zobowiązania, iż członkowie naszych organizacyj będą płacić podatek przez Zjazd uchwalony. I dlatego, chociaż uznając w pełni konieczność pracy kulturalnej i gospodarczej pomiędzy emigracją w Ameryce a Macierzą, postanowiła delegacja amerykańska oddać ostateczną decyzję najwyższym ciałom swych organizacyj w Ameryce, jako jedynie upoważnionym do tego, — zgłaszając natomiast na zjeździe swą współpracę w zakresie kulturalnym.

OŚWIADCZENIE O STOSUNKU DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH I DO POLSKI.

Na Zjazd ten przybyli Polacy ze wszystkich stron świata. Przybył rodak z państwa, które po wojnie zabrało Polsce część jej ziemi i zmusiło Polaków na tej ziemi zamieszkałych do pozostania obywatelami tego zaborczego państwa. Każdy chyba przyzna, że Polak mieszkający w takich warunkach, pozostanie Polakiem państwowo, chociaż jest danego państwa poddanym; że ten Polak całą swą duszą walczyć będzie o swą odrębność narodową i będzie oczekiwał z utęsknieniem tej chwili, kiedy ziemia ta wraz jej mieszkańcami powróci do Macierzy.

Stosunek zatem takiego rodaka do państwa, gdzie zamieszkuje, różni się zasadniczo i jest inny od stosunku wolnego obywatela względem takiego państwa, jakiem są Stany Zjednoczone.

Przybył też na Zjazd rodak z innego kraju, do którego udał się po wojnie, by odbudować zniszczone wsie i miasta, zaś teraz, kiedy ta praca została ukończona, rząd tego państwa ładuje naszego wychodźcę do wagonu kolejowego i wysyła go z powrotem do Polski, mówiąc mu, że jada chleb obywateli tego kraju i odbiera im pracę.

Tak samo przybyli na Zjazd do Warszawy rodacy z innych terenów, gdzie istotnie stanowią mniejszości narodowe.

Byli inni, którzy przybyli z terenów, gdzie wychodztwo polskie jest jeszcze bardzo młode, niedoświadczone i niewyrobione, gdzie rodacy nasi są w dalszym ciągu obywatelami Polski i gdzie oczekują chwili, by po zarobieniu trochę grosza mogli powrócić na łono Ojczyzny:

Dlatego to każdy przedstawiciel tych Polaków, przemawiając na Zjeździe, wyłuszczył swe bolączki i krzywdy, które Polacy na tych terenach muszą znosić.

ODMIENNE WARUNKI W AMERYCE

Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa z wychodztwem polskiem w Sta..ach Zjednoczonych. Składa się ono w małej części z obywateli Polskich, a w ogromnej większości z obywateli amerykańskich. Uważają się oni za równymi mieszkańcom - obywatelom Ameryki, uważają się za panów tej ziemi i krajem tym na równi z innymi rządzą. Siegają po najwyższe urzędy i starają się, aby nazwiska polskie znajdowały się na najwyższych stopniach życia. Innemi słowy wychodztwo w Ameryce nie jest ani kolonją polską ani mniejszością narodową, lecz składową częścią wielkiego narodu amerykańskiego, dumną jednak ze swego polskiego pochodzenia i dbałą o to, by w sercach młodych generacyj zakorzenić miłość do wszystkiego co polskie.

Ażeby więc nie powstała żadna kwestja, co się tyczy naszego stosunku do Ameryki, delegacja nasza uważała za rzecz konieczną jasno podkreślić swoje stanowisko tak, jak to uczyniła. Nie chcieliśmy bowiem, aby przez nasze milczenie powstała jakakolwiek wątpliwość co do naszego stosunku względem Stanów Zjednoczonych i aby zdania, jakie były na Zjeździe wygłoszone przez rodaków z innych terenów pod adresem krajów ich zamieszkania, nie zostały nam przypisane.

Pozatem należy pamiętać, że Zjazd ten nie był sobie zwykłą konferencją, lecz poważnym i doniosłym Sejmem, na który były zwrócone oczy całego świata i całej prasy zagranicznej.

Chociaż czołowi ludzie w Polsce znali dokładnie nasz stosunek do Ameryki, to jednak było dużo takich rodaków, tak w Polsce jak i z różnych terenów poza granicami Polski, którzy nas wcale nie znają i sądzą, że Wychodztwo amerykańskie jest tak samo jak w innych krajach mniejszością narodową.

I dlatego też w pełnem porozumieniu z czołowymi ludźmi w Polsce, na każdym kroku podkreślaliśmy, iż jesteśmy dumni ze swego polskiego pochodzenia i pragniemy pracować nad podniesieniem imienia polskiego, zachować nasz piękny język polski i tradycje narodowe polskie, jednak jesteśmy obywatelami Ameryki, i czujemy, że właśnie przez branie czynnego i twórczego udziału we wszystkich poczynaniach życia amerykańskiego, najwydatniej możemy służyć Polsce, bo im wyższy będzie nasz poziom w Ameryce, tem więcej chluby przyniesiemy Polsce i narodowi, z którego pochodzimy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

THE MAN IN THE IRON MASK



Z Dekoven.

Z PARAFJI ŚW. WACŁAWA.

W ubiegłą sobotę o godz. 5ej po południu odbył się ślub p. Józefa A. De Salvo, syna pp. Jerzego i Cecylji z panną Natalją Cyzowicz, córką pp. Józefa i Anny Cyzowiczów. W pierwszej parze drużbowali panna Zofja Ponte i p. Antoni J. De Salvo. Cała świątynia na wewnątrz była przystrojona w olejandry, palmy i wszelakiego rodzaju kwiecie. Kobierzec rozciągał się od sanktuarjum aż do wejścia do świątyni. Specjalny chór z organistą, których imiona na własną prośbę pomijamy był zaproszony. Cała świątynia św. Wacława była wypełniona po brzegi... ślubowała bowiem Polka... wychowanka parafji św. Wacława na DeKoven z p. De Salvo, który aczkolwiek nie jest Polakiem ale ślicznie po polsku włada. Z człowiekiem, który wyrósł i wychował się ze swą oblubienicą. Gody weselne odbyły się po części w domu panny młodej tuż naprzeciw kościoła św. Władysława na DeKoven tuż w sali parafjalnej większej pnr. 719 DeKoven ul.

*

W niedzielę, dnia 28 października, począwszy o godzinie 4ej po południu, odbędzie się w sali parafjalnej pnr. 710 DeKoven ul., bal Tow. św. Wacława, Z. N. P., na który komitet zaprasza wszystkich jak najserdeczniej.

*

Posiedzenie Tow. Dobroczynności p. o. św. Wincentego a Paulo, odbędzie się w poniedziałek wieczorem o zwykłym czasie i w zwykłej sali posiedzeń.

*

Tow. N. M. P. z Lourdes odbędzie posiedzenie w niedzielę, dnia 28go b. m., o 7:30 wiecz. w zwykłej sali posiedzeń. Obecność wszystkich członkiń jest wielce pożądana.

*

Bractwo Dziewic Różańcowych oddział starszy odbędzie posiedzenie w czwartek, w klasie szkolnej No. 1, punktualnie o godz. 7:30.

*

Klub młodzieńców p. n. „Semper Fidelis Social and Athletic Club" urządza zabawę dnia 3 listopada.

*

„Wesele Wojaka z Marysią" odbędzie się d. 4go listopada w sali ob. Stankiewicza, przy Milwaukee ave., Noble i Emma ul. Początek o godz. 4ej po południu.

Nad Mogiłą Śp. Marjanny Górnej.

Złożono do grobu na wieczny spoczynek zwłoki ś. p. Marjanny Górnej z domu Wiland, która zasnęła w Panu w ubiegłą środę, a pogrzeb odbył się w piątek rano z domu żałoby p. nr. 4930 Hutchinson ul. do kościoła św. Konstancji, przy licznym udziale krewnych, przyjaciół i znajomych. Po odśpiewaniu wigilji, ks. proboszcz Aleksander Knitter celebrował Mszę św. w asyście ks. Ignacego Macholza jako djakona i ks. Józefa Lecherta jako subdjakona. Podczas Mszy św. na Offertorjum solo „Nie opuszczaj nas" odśpiewała pani Anatolja Andrzelczyk przy wtórze skrzypiec p. Wacława Malinowskiego i organu p. Konrada Pawełkiewicza. Na Benedictus duet „Matko Najśw." odśpiewali pani Anna Marska i p. K. Pawełkiewicz organista. Śpiewał we Mszy św. także p. Franciszek R. Johlie, solista z parafji św. Wiatora. P. Wacław Malinowski odegrał na skrzypcach marsza żałobnego Chopina. Po Mszy św. przemówił nad trumną ks. proboszcz A. Knitter, podnosząc zasługi polskiej kobiety, jej poświęcenia dla domu, rodziny i kształceniu dzieci. Po absolucji nastąpiło wyprowadzenie zwłok z kościoła. Trumnę ze zwłokami matrony polskiej nieśli panowie: Jan Nering, Fr. Mazurkiewicz, Ludwik Dorszyński, Bronisław Główczewski i Władysław Marshall. Orszak żałobny podążył na cmentarz św. Wojciecha. Nad otwartą mogiłą odprawione zostały ceremonje pogrzebowe. Przemówienie pożegnalne w języku angielskim wygłosił ks. Szczepan A. Bubacz, proboszcz parafji św. Szczepana, który wyraził zadowolenie iż ś. p. Marjanna Górna zeszła z tego świata na drogę wieczności przygotowana Sakramentami św. W ceremonjach żałobnych w kościele brał udział także ks. Ignacy Renklewski, proboszcz parafji św. Zuzanny, w Harvey. Ś. p. Marjanna Górna urodzona w Wałdowie w Prusach Zachodnich. Do Ameryki przyemigrowała w roku 1869 i osiedliła się w Chicago jeszcze przed wielkim pożarem chicagoskim. Wyszła zamąż za Wojciecha Górnego, który swego czasu z p. Getką prowadził interes wody mineralnej i słodowej. Ślubowali w pierwszym drewnianym kościółku w parafji św. Stanisława Kostki. Byli zaliczani do długoletnich parafjan Trójcowa. Ś. p. Marjanna Górna była pionierką w całem tego słowa znaczeniu a których już tylko zaledwie garstka przy życiu pozostała. Ś. p. Marjanna Górna była matką zmarłego dra. W. Górnego, organizatora Polskiego Stowarzyszenia Dentystycznego, oraz matką Maxwella, Alberta, Benjamina i Heleny. Dobry Jezu, a nasz Panie, daj jej wieczne spoczywanie.

KSIĄŻKA O POLSCE.

Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą, wydał pod tym tytułem pożyteczną oraz piękną publikację, — będącą czemś w rodzaju wypisów, — przeznaczonych dla nieokreślonego wieku, przyczem na treść publikacji złożyły się prace polskich pisarzy współczesnych i tych, którzy już odeszli. Dają one pogląd, czem była niegdyś a czem jest Polska obecnie.

Cały materjał ugrupowano w czterech częściach: — „Z dawnych czasów," obejmuje urywkowo cały okres historji Polski od Chrobrego aż do Pierwszej Brygady, „W walce," ilustruje zmagania narodu o wolność, „Świt" przynosi zawartą w wyjątkach współczesnej już literatury wojennej polskiej ‚historję 1-ej Brygady, wysiłku legjonowego i wysiłku wojska polskiego, — wreszcie rozdział ostatni omawia życie w Polsce już „W słońcu wolności."

Książka zredagowana przez specjalny komitet, pod przewodnictwem Zbigniewa Lepeckiego i nader starannie opracowana pod względem graficznym przez C. Kaczmarczyka, warta stanowczo znaleźć się na stole każdego emigranta-Polaka.

Tse - tse jest to gatunek muchy, żyjącej w południowej części Afryki zwrotnikowej, — uniemożliwiający tam hodowlę bydła, dla którego ukłucia jej są zabójcze, choć dla człowieka nieszkodliwe.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott



THE TUTTS By Crawford Young



W Dziesięcioletnią Rocznicę Śmierci Conrada.

Piewca Egzotycznych Mórz. — Z Dziada Pradziada Polak. — Stanisław Brzozowski o Conradzie. — Tragedja Samego Autora. — „Lord Jim". — Honor Dominujący Motywem.

W roku bieżącym w sierpniu upłynęło 10 lat od śmierci Józefa Conrada Korzeniowskiego. Mimo iż z pochodzenia był Polakiem, całą swą twórczość literacką poświęcił przybranej ojczyźnie, Anglji, wzbogacając jej literaturę bezcennemi dziełami.

Utwory jego na tle egzotycznych mórz i lądów łączą w sobie zmaganie się człowieka z żywiołem, z silnemi konfliktami moralnemi bohaterów i głębią przenikliwej psychologji. Poza kanwą fabuły uderzał czytelników angielskich jeszcze innego rodzaju egzotyzmu u tego świetnego pisarza: ujawniające się szczególnie w wewnętrznych kolizjach dramatycznych bohaterów cechy, obce psychice brytyjskiej. Źródłem ich było pochodzenie autora, który w żyłach swych nie miał ani kropli krwi angielskiej. Był on z dziada pradziada Polakiem. O jego prawdziwem nazwisku jego liczni czytelnicy i wielbiciele dowiedzieli się dopiero wtedy, gdy będąc już sławny, ogłosił swe „Wspomnienia", wydane pod nazwiskiem Józefa Korzeniowskiego, a zawierające i polskie wspomnienia z lat dziecięcych.

Zainteresowała się wówczas Conradem krytyka francuska, tłumaczono jego powieści, a pisarz J. Aubry stał się najlepszym jego biografem. Tą pośrednią drogą stopniowo przeniknęło do Polski żywsze zainteresowanie się pismami Conrada. Przedtem w r. 1912 pojawiły się w kilku pismach polskich skąpe narazie i powierzchowne wzmianki z powodu wydania tych jego „Wspomnień".

Jeszcze przed ukazaniem się tej książki znalazł się Polak, który pragnął zapoznać rodaków z twórczością Conrada-Korzeniowskiego. Człowiekiem tym był znakomity krytyk, estetyk i myśliciel, Stanisław Brzozowski. Na dwa tygodnie przed śmiercią rozpoczął on dłuższe studjum, o Conradzie, które było jego ostatnią i już niedokończoną pracą. Celem tego studjum było zwrócenie baczniejszej uwagi polskiego świata intelektualnego na pisarza, którego zarówno opinja wykształconych czytelników, jak i sąd krytyki literackiej w Anglji stawiały zgodnie w pierwszym szeregu, obok koryfeuszów współczesnej literatury angielskiej, jak Kipling, Wells, Galsworthy, Hardy, Chesterton.

W czasie gdy Brzozowski pisał swą pracę o Conradzie, w kwietniu 1911 r. istniała w przekładzie polskim jedynie powieść „Lord Jim" (znakomite przekłady siostrzenicy wielkiego pisarza, Anieli Zagórskiej, zapoczątkowane powieścią „Szaleństwo Almayera" z przedmową Zeromskiego, zaczęły się ukazywać dopiero po wojnie). Krytyka polska przeoczyła wówczas całkowicie to głębokie, pełne mądrości i fascynującego piękna, a nawskroś w formie swej, pomyśle i kompozycji oryginalne dzieło. I — dodać trzeba — to właśnie, w którem jest najwięcej pierwiastka duchowego polskiego.

Dzisiejsza krytyka polska nie bez racji dopatruje się w tym utworze odbicia tragedji wewnętrznej samego autora. Żeby taki pogląd uzasadnić, trzeba zestawić przełomowy moment w życiu Józefa Korzeniowskiego z początkiem tragedji wewnętrznej lorda Jima. Syn Apolla Korzeniowskiego, zesłańca za udział w powstaniu styczniowem, zmarłego po odcierpieniu tej kary w Krakowie, młody Józef dusi się w ciężkiej atmosferze popowstaniowej i, żądny życia na szerokim świecie, zaciąga się w Marsylji do marynarki handlowej. Po pełnem przygód życiu żeglarza osiada na stale w Anglji, żeni się z Angielką, na Anglików wychowuje dwóch synów i staje się pisarzem angielskim — choć mówi jeszcze wybornie po polsku, co ze zdumieniem stwierdził Żeromski, gdy poznał się z Conradem osobiście w Zakopanem, w roku wybuchu wojny światowej.

Otóż w „Lordzie Jimie" początek oraz rdzeń jego historji ma znamiona poniekąd symboliczne. Jim, który zaciąga się jako oficer na statek przewożący pielgrzymów, gdy okręt wpadł na rafę i grozi mu zatonięcie, po walce między poczuciem obowiązku a instyktem samozachowawczym, w momencie słabości opuszcza statek wraz z kapitanem i załogą pozostawiając śpiących podróżnych na łasce losu. Czyn ten niehonorowy mści się na całem jego życiu i prowadzi go do zguby.

Gdy czytamy inne dzieła Conrada: „Zwycięstwo" — „Nostromo" — ‚,Murzyn z załogi Narcyza" — „Korsarz", powieści i nowele, uderzać nas musi to, że jak w hiszpańskich dramatach Calderona i Lope de Vegi, honor jest u niego dominującym motywem konfliktów. Niema wątpliwości, że idea honoru, prześladowała Conrada jako pisarza stale i że były w niej jakby refleksy wyrzutów sumienia z powodu ekspatrjacji — wyraz tajnej prawdy duchowej autora Polaka.

Ustawa Bibljoteczna w Polsce.

Celem należytego rozwiązania w Polsce kwestji czytelnictwa wśród szerokich rzesz społeczeństwa, będącej w kraju jedną z najbardziej palących spraw oświaty pozaszkolnej narodu, w najbliższym czasie ogłoszona ma być specjalna ustawa bibljoteczna, regulująca to zagadnienie z państwowego punktu widzenia. Ujmuje ona całą akcję bibljoteczną w kraju w planowo zorganizowaną sieć bibljotek publicznych, nakładając obowiązek zakładania i utrzymywania tych bibibljotek na gminy i powiatowe związki komunalne.

Obecnie projekt ustawy bibljotecznej rozpatruje Polska Akademja Literatury, która ma przedłożyć rządowi swoje uwagi i wnioski, lada więc miesiąc projekt stanie się prawem. Dotychczas ustawa bibljoteczna istnieje w Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanji, Czechosłowacji, Bułgarji, Danji, Belgji, Estonji i Finlandji i jest we wszystkich państwach jednym z czołowych czynników podniesienia kultury, pogłębienia świadomości państwowej i usprawnienia zawodowego obywateli.

Najnowsze maszyny do prania opatrzone są nawet w osuszacz mechaniczny.

Szwedzki Inżynier



EDMUND K. JARECKI, sędzia powiatowy.

Sędzia powiatowy Edmund K. Jarecki został honorowym członkiem Szwedzkiego Stowarzyszenia inżynierów. Uroczystość nadania sędziemu członkostwa honorowego odbyła się w sobotę w siedzibie Stowarzyszenia p. nr. 530 Wrightwood ave. Wśród zaproszonych gości był pan Burmistrz Kelly, sędzia Burke i sędzia Padden, Fred Brummel oraz inni.

Prezesem Stowarzyszenia jest inżynier A. C. Witting, zaś sekretarzem inżynier S. C. Eklund.

Jak wiadomo, sędzia Jarecki ponownie ubiega się o ten sam urząd w dniu 6-go listopada.

Budżet w New Yorku sięga 575 miljonów.

New York. — Proponowany budżet miasta na rok 1935 ustalono na $574,959,602, zwyżka $13,997,642 ponad tentatywnym preliminarzem budżetowym.

Amerykanie Zamieszkujący w Europie.

Zeszłej wiosny często zauważyć można było artykuły w gazetach, że z powodu spadku dolara, obywatele amerykańscy zamieszkali w państwach europejskich zaczną powracać do Stanów Zjednoczonych, ponieważ życie za walutę amerykańską byłoby bardzo drogie. Jednakowoż stało się inaczej. Wykaz Departamentu Stanu z Waszyngtonu wykazuje, że liczba obywateli amerykańskich, zamieszkujących w Europie od stycznia 1933 do stycznia 1934 wzrosła o 4,856. Ogółem obywateli amerykańskich zamieszkuje we wszystkich państwach europejskich 98,645.

Faktem zaś jest, że Amerykanie udali się po rozum do głowy i zaczęli jeździć z państwa do państwa, szukając miejsca, gdzie ich taniej będzie kosztować. Największy napływ Amerykanów był do Włoch, gdzie liczba Amerykanów wzrosła z 21,642 do 26,617;— natomiast Francja wiele ucierpiała, bo z ogólnej liczby 19,466 Amerykanów pozostało tylko 12,706, reszta zaś wyjechała do różnych państw. To samo stało się i w Niemczech. Amerykanie opuszczają to państwo, bo koszt utrzymania w Niemczech jest bardzo wysoki. Portugalja zyskała przeszło 4,000 Amerykanów, a Polska również 150. Razem w Polsce zamieszkuje Amerykanów 1,805.

WIDMO GŁODU NA BIAŁORUSI SOWIECKIEJ.

Wilno. — Białoruski tygodnik „Krynica" donosi, że Białorusini w Polsce otrzymują od swych krewnych i znajomych z Mińszczyzny listy z prośbą o przysłanie paczek żywnościowych. Prośby te pochodzą często od osób, zajmujących przeważnie stanowiska w administracji sowieckiej. Sytuację na wsi białoruskiej w Sowietach „Krynica" maluje w sposób następujący: „Chłopi obdarci i wynędzniali. Bydło ledwie dźwiga nogi. Pola leżą odłogiem, a te, które zasiano, nie posiadają należnej kultury. Urodzaj tegoroczny zapowiada się bardzo nędznie. Widmo głodu grozi ludzkości, tak, jak to było w latach 1921—1922".

Obiad Na Jutro.

Zupa Cytrynowa.
Makaronowo - Mięsny Klops.
Pieczone Kartofle.
Kalafjor.
Jabłkowy Paj.
Kawa.

Zupa Cytrynowa.

Ugotować rosół na kościach najlepiej cielęcych, podprawić ćwierć kwartą kwaśnej śmietany z dodaniem dwóch żółtek i łyżki mąki, wcisnąć cytryny do smaku, wrzucić trochę skórki cytrynowej otartej na tarku i podać z ryżem lub grzankami.

Makaronowo - Mięsny Klops.

Wziąć jeden i pół garnuszka gotowanego makaronu włoskiego, dwa garnuszki mielonego mięsa wołowego lub cielęciny, trzy jaja, lekko ubite, jeden garnuszek soku pomidorowego, jeden garnuszek mleka, łyżkę soli, jedną ósmą łyżeczki pieprzu, jedną czwartą garnuszka siekanej drobno cebuli i jedną czwartą garnuszka siekanego zielonego pieprzu. Mięso przysmażyć na brunatny kolor, dodać makaron włoski, jaja lekko ubite z mlekiem, cebulę, zielony pieprz i przyprawy korzenne. Mieszaninę tę dobrze wymieszać, uformować w zgrabny klops, przełożyć dwoma plasterkami wędzonki, oblać sokiem pomidorowym i piec w wolnym piecu przez całą godzinę. Porcja ta wystarczy na sześć do osiem osób.



WYGODNA SUKIENKA DLA MAŁEJ DZIEWCZYNKI.

Anne Adams Modełko 2033.

Nabyć można tylko w wielkościach 2, 4, 6, 8, 10. Na wielkość 4 potrzeba 2⅛ jarda 36 calowej materji, także ¼ jarda kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr.............

Wielkość...............

....
Imię i Nazwisko

....
ADRES

Miasto...............

Stan...............

Z Zabawy Chóru Św. Jacka.

W niedzielę, dnia 21go października odbyła się bardzo pomyślna zabawa taneczna Chóru św. Jacka z Avondale w pięknej sali parafjalnej mieszczącej się przy Lawndale i Wolfram ul. W zabawie tej uchodzącej pod nazwą „Wenecka Noc" uczestniczyło przeszło 300 osób. Sala była bardzo pięknie udekorowana i efektownie oświetlona czyniąc wrażenie prawdziwej „Nocy Weneckiej."

Orkiestra p. Leona Pokłackiego przygrywała ochoczo do tańca, a młodzież bawiła się wesoło i przyjemnie przez cały wieczór niedzielny.

Powodzenie zabawy tej zależy głównie zawdzięczyć przychylnym patronatom i pracowitemu komitetowi zabawy w skład którego wchodzą następujące osoby: X. proboszcz Stefan Kowalczyk, C.R. kapelan chóru, p. C. Mikołajczyk, przewodniczący; p. Róża Urbanowska, rek. sekr., p. Eleonora Szramkowska, kasjerka; p. Gertruda Bielarz, p. Alicja Berejka, p. Franciszek Kosiński, p. Józef Misiewicz, p. Stanisław Ficnerski i p. Wład. Blant.

Patrycja Perz — H. Du Verney.

Jutro, dnia 24go października o godzinie 10ej rano, w kościele św. Piotra i Pawła, połączeni zostaną węzłem małżeńskim, panna Patrycja Perz, córka pani Joanny D. Perz, z panem Harry Du Verney.

Drużbować dobranej parze będą Eloise Du Verney, siostra pana młodego, z p. Raulem Du Verney, bratem pana młodego.

Oblubienica ubrana będzie w białą atłasową suknię powłóczystą w stylu „Lelonga" i welon w stylu „Madonna". Stroje wykonane w Alliance Bridal Shoppe.

Teresa Tadych — Edmund Dempkowski.

Jutro, dnia 24go października o godzinie 5ej po południu połączeni zostaną węzłem małżeńskim oboje znani w kołach młodzieży panna Teresa Tadych, córka pani Michaliny Tadych, poważanej obywatelski północno zachodniej dzielnicy, z panem Edmundem Dempkowskim. Drużbować dobranej parze będą: pani Rosalind Rice, matrona honorowa; panna Helena Tadych, siostra panny młodej z p. Russell Walters; panna Marja Wysocka z p. Janem Dempkowskim. Kwiaciarką będzie milutka bratanica panny młodej, Bronisława Tadych. Gody weselne odbędą się w sali bankietowej Lenarda.

Oblubienica ubraną będzie w białą atłasową suknię powłóczystą w stylu „Schiapparelli" i welon w stylu „Celeste." Druchny ubrane będą w suknie krepowe koloru „aquatone" w stylu „Claudette Colbert." i kapelusiki z bronzowego aksamitu. Kwiaciarka ubraną będzie w taftową sukienkę koloru brzoskwiniowego i oryginalnym kapelusiku w stylu „Colonial." Matka panny młodej będzie w krepowej sukni woloru „eel—grey" w stylu „Lanvina." — Stroje orszaku ślubnego wykonane w Alliance Bridal Shoppe.

Trzy kościoły okradziono jednej nocy.

Logansport, Ind. — Zeszłej nocy, złodzieje okradli trzy kościółki wiejskie w tym powiecie, zabierając sprzęt kościelny — wartości $2,500.

CO INNI PISZĄ O OPERZE MONIUSZKI?

Prasę amerykańską zainteresowało głównie nadzwyczajna powodzenie polskiej opery, którą przeszło tysiąc osób z powodu braku biletów nie zdołało w niedzielę oglądać. Sprawie tej Herald Examiner i Daily News poświęcają ośmiokolumnowe nagłówki. Pozatem sprawozdawca z Herald i Examiner czyni porówanie pomiędzy kompozytorem Moniuszką a Smetaną, czeskim kompozytorem nazywając polską i czeską narodowość spokrewnioną kulturalnie i lingwistycznie. Muzyka opery „Halka", pisze dalej sprawozdawca, oznacza się nadzwyczajną uczuciowością, piękną melodją, rytmem i harmonją. Jako Amerykanin, autor przyznaje, że pieśni polskie posiadają nadzwyczajny czar i niezaprzeczoną piękność. Będąc przyzwyczajonym do oper śpiewanych w językach teutońskim i łacińskim nie pitrafiłby ocenić polskiej dykcji ani dramatycznej jej wartości ale rozumie, że liryczno-sopranowy głos pani Karwowskiej jest nadzwyczaj piękny i dźwięczny a liryczny głos utalentowanego tenora p. Popławskiego może się zrównać z głosem najpewniejszych śpiewaków operowych. Jest on prawdziwym mistrzem sztuki dramatycznej. Następnie wymienia on zalety utalentowanego barytona Pawła Farbera i dyrygenta chicagoskiego prof. Bojanowskiego.

Sprawozdawca z Daily News pisze, że opera Halka odznacza się bogactwem ściśle złączonym wyrażającym miłość, tęsknotę i cierpienia przelane w melodyjne tony muzyki przemawiające do uczuć ludzkich. Halka przewyższa inne opery pod względem melodji, oryginalności, prostoty i wyrazistości muzycznej. Wynalazek Moniuszki autor nazwał tak świeżym i promieniejącym jak gdyby kompozytor ten należał do szeregu klasycznych mistrzów lub był współczesnym kompozytorem. To przepiękne dzieło o dominującem artyźmie było bardzo wyraziście odśpiewane.

Głos pani Karwowksiej, podkreśla autor, posiada lśniącą powierzchowność, jest bardzo czysty i nadzwyczaj dźwięczny, a głos p. Popławskiego odznacza się lekkiem i przepięknem brzmieniem uczuciowości.

Innymi artystami, którzy odegrali mniejsze lecz równie ważne role oraz przyczynili się wielce do pomyślności wystawienia opery są p. Paweł Farber o silnym barytonowym głosie, p. Mikołaj Karłasz, drugi główny śpiewak barytonowy, p. Walerja Krenz-Głowacka, p. Karol Kosiński i p. Antoni Warchałowski. Prof. Jerzy Bojanowski dyrygował orkiestrą ze zwykłem sobie mistrzowstwem.

A sprawozdawca z Chicago Tribune nazywa operę Halkę jedną z najpopularniejszych oper jaka w Chicago była wystawiona, a która powtórzoną zostanie w niedalekiej przyszłości. Żałuje również, że opera ta nie jest częściej wystawiona ze względu na jej cenną wartość muzyczną godną bliższego zaznajomienia się. Mówiąc ogólnie, opera ta, według mniemania tego sprawozdawcy zawsze skąpo wyrażającego się o sprawach polskich, posiada przepiękną melodję w sposób włoski oddaną mimo, że dzieło to niema nic wspólnego z tem szkolnictwem.



SKROMNY FASON BLUZKI I DOBRZE DOPASOWANA SPODNICZKA.

Ellen Worth Modełka 688—902.

Modełko 902 zamówić można tylko w wielkościach 14, 16, 18 lat, 36, 38, 40 cali w biuście. Na wielkość 16 potrzeba 2 jardy 39 calowej materji i ¼ jarda 3½ calowej wstążki na kokardę.

Modełko 688 nabyć można w wielkościach 26, 28, 30, 32, 34 cali w pasie. Na wielkość 28 potrzeba 2⅛ jarda 35 calowej materji. Każde modełko kosztuje 15 centów. 30 centów za oba.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr.............

Wielkość...............

....
Imię i Nazwisko

....
ADRES

Miasto...............

Stan...............

Już w Tę Niedzielę Zabawa Klubu Ojców.

„Cóż może być ważniejszego jak ćwiczyć lub wychowywać umysły dziecięce, jak kształcić obyczaje młodzieży? W rzeczywistości, daleko większy niż jaki malarz, daleko wznioślejszy niż jaki rzeźbiarz lub artysta, stoi, w mej opinji, nauczyciel, który ukształca charakter młodzieży". Tak pisał jeden z największych Doktorów Kościoła, św. Jan Chryzostom.

Zaszczytną więc, ale zarazem odpowiedzialną jest praca nad wychowaniem młodzieży, praca która wymaga dużo poświęcenia i starania i cierpliwości. Ażeby zaś doprowadzić wszelkie te wysiłki władzy szkolnej do pomyślnego skutku, ażeby dzieło wychowywania uwieńczyć laurem sukcesu, władza szkolna musi być podtrzymywana, musi cieszyć się poparciem, na pierwszem miejscu tych, którym leży dobro młodzieży i społeczeństwa na sercu.

Zorganizowany przed rokiem Klub Ojców przy Wyższej szkole Arcybiskupa Webera, właśnie w celu niesienia pomocy i poparcia temu, najstarszemu na wychodźtwie wyższemu zakładowi, wybitnie już dał dowody zrozumienia tejże współpracy z fakultetem szkolnym, niosąc jemu pomoc materjalną, ale przedewszystkiem moralną.

Na uczczenie Pierwszej Rocznicy swego założenia Klub Ojców urządza zabawę taneczną w sali gimnastycznej im. ks. Franciszka Gordona, p. nr. 1521 Haddon avenue, w niedzielę, dnia 28go października, b. r. o godz. 7:30 wieczorem.

Komitet Balu wraz z Wiel. ks. Rektorem dokłada wszelkich starań aby zabawa ta cieszyła się, podobnie jak pierwsza uczta taneczna urządzona zeszłego lutego, poparciem całej Polonji chicagoskiej.

18 ofiar burzy nad Pacyfikiem.

Portland, Ore. — Lista ofiar gwałtownej burzy na północno-zachodniem wybrzeżu Pacyfiku wzrosła wczoraj do 18-tu. Wichura uszkodziła poważnie dwa kościoły w Seattle i Tacoma.

Lutnia jest to instrument muzyczny strunowy, podobny do gitary.

Jutro Wieczornica Związkowa

Na Cześć Cenzora.

Na cześć cenzora Z. N. P., adw. F. X. Świetlika, jutro, 24 października, w sali Walsha, przy narożniku ul. Emma i Noble, odbędzie się Wieczornica Związkowa, z okazji powrotu z Polski szefa organizacji polskiej. Wieczornica rozpocznie się o godz. 7-ej wieczorem.

Polskie Koło Akademickie Bierze Udział.

Na ostatniem posiedzeniu Polskiego Koła Akademickiego, uchwalono wziąć gremjalny udział w koncercie i balu, urządzonym przez zespół śpiewaczy, który się odbędzie 4 listopada, w sali Związku Polek. Tenże zespół wykona w scenicznych obrazach, przy akompanjamencie orkiestry koncertowej, wyjątki opery „Pagliacci," oraz wyjątki z operetki „Student Prince."

Zespół powyżej wymieniony składa się z naszej młodzieży, więc należy, ażeby członkowie poparli koncert.

Rolę Nedy, odegra panna I. Ścisłowska, a rolę Tonio, p. L. Piasecki. W roli Kanio, wystąpi p. B. Wolski, jeden z dyrygentów tego koncertu. W. Alberts odegra rolę Sylvio.

Pp. W. Dmuchowski i B. Wolski, dyrygenci, proszą Polonję o poparcie.

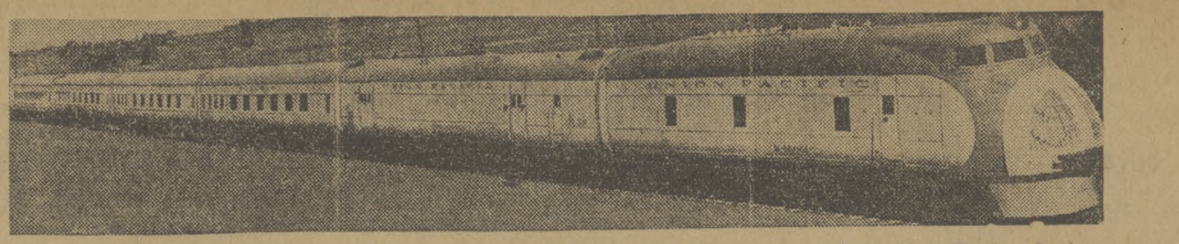
CÓRKA MCADOO POŚLUBI AKTORA FILMOWEGO.

Los Angeles, Cal., 23 paźdz. — Panna Ellen Wilson McAdoo, 19-letnia córka senatora Williama Gibbs McAdoo i wnuczka prezydenta W. Wilsona, udała się wczoraj do Riverside z Rafaelem Lopezem de Onate, aktorem filmowym, i wniosła aplikację na licencję ślubną.

— Gapisiewicz, potrafisz wytłumaczyć dlaczego ryby są nieme?

— Proszę pana nauczyciela, a czy pan nauczyciel potrafi mówić pod wodą?

PO NOWY REKORD.



Nowy aluminjowy pociąg kolei Union-Pacific, który pędzi z Los Angeles do New Yorku. Drogę do Chicago pociąg ma zrobić w niespełna 40 godzinach, a z Chicago do New Yorku w 18-tu godzinach. Będzie to nowy rekord transkontynentalny dla pociągu.

Z JADWIGOWA

Państwo Antoni i Marjanna Czerwińscy, znani jadwigowianie, obchodzić będą jutro 30-lecie pożycia małżeńskiego. Na Mszy św. o godzinie 8:30 rano, podziękują Najwyższemu za łaski otrzymane, z prośbą o dalsze. Równocześnie z rodzicami trzecią rocznicę zaślubin obchodzić będą ich syn Florjan i synowa Klementyna (z Honorowskich) Czerwińscy. Pp. Czerwińscy przed 30 laty ślubowali w Shamokin, Pa. Od lat 20 osiedleni w Chicago, stale zamieszkują na Jadwigowie, prowadząc bufet przy Leavitt ul. W tym właśnie czasie p. Czerwiński swą chętną pracą na korzyść parafji jadwigowskiej — nie mało zasłużył się w różnych komitetach, wykazując spory zasób umiejętności, dobrej woli i szczerej chęci.

Klub Obywatelski im ks. J. Barzyńskiego, odbędzie miesięczne posiedzenie w przyszłą niedzielę, w sali zwykłej, o zwykłym czasie. Prezes, p. St. Lorenz, uprasza członków o przybycie, gdyż przyjdą ważne sprawy pod obrady, a najważniejszą z nich, to mający się wkrótce rozpocząć bazar parafjalny.

Członkowie Bractwa Mężczyzn Różańca św., przystąpią w przyszłą niedzielę do Komunji św., na Mszy św. o godzinie 6-ej rano. Do spowiedzi przyjdą w sobotę.

Rozdane zostały jadwigowianom w ubiegłą niedzielę koperty na Dzień Zaduszny. Nie zapominajmy o duszach naszych rodziców, braci i sióstr, tudzież bliższych i drogich sercu naszemu. Zachowajmy pamięć zmarłych w żywych, ciepłych sercach naszych, wspierajmy je po katolicku naszemi modlitwami, zasługami dobrych uczynków, a zwłaszcza nieocenionemi skarbami zadośćuczynienia, jakie zamknął Pan Bóg w ofierze Mszy św.

Odbył się wczoraj rano z kościoła św. Jadwigi, pogrzeb śp. Joanny Jaworowskiej i śp. Anny Strzałka. Po odprawionych ceremonjach liturgicznych — zwłoki złożone zostały na wieczny spoczynek na cmentarzu św. Wojciecha. Jutro odbędzie się pogrzeb śp. Elżbiety Drozdowskiej.

Posiedzenia towarzystw w tym tygodniu: dzis, Tow. św. Florjana i Tow. św. Kazimierza; jutro, Tow. św. Antoniego, ze Stow. Pol. w Am.; pojutrze, Oddział św. Alojzego i Klubu Młodzieńców Polskich.

Dzisiaj rano, o godzinie 8-ej, odbył się w kościele św. Jadwigi ślub p. Edwarda Jasionowskiego z panną Józefą Łata.

Na bazar jadwigowski, który rozpocznie się w niedzielę, 4-go listopada, w sali parafjalnej, w dalszym ciągu ofiary złożyli następujący: członkinie Tow. Polek Imienia Marji, ald. Zefiryn H. Kadow i komitetowy Clayton F. Smith. Kto następny?

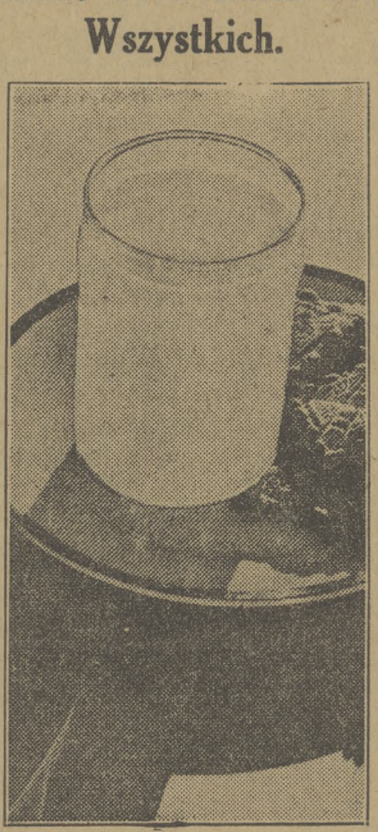
Państwo Józef i Marjanna Gapczyńscy, obchodzą w tych dniach 40-tą rocznicę pożycia małżeńskiego. I oni w duchu katolickim podziękują Bogu za łaski na Mszy św. w ich intencji.

W sobotę, 27 bm., w kościele św. Jadwigi, o godzinie 9-ej rano, połączeni zostaną węzłem małżeńskim p. Edward Osiecki z panną Bronisławą Knych.

Państwo Franciszek i Leontyna Opolscy, obchodzić będą srebrny jubileusz pożycia małżeńskiego w najbliższą sobotę, a o godzinie 8-ej rano, na Mszy św., złożą Bogu dzięki za łaski otrzymane.

W ub. niedzielę, odbyła się zabawa taneczna Chóru Panienek, przy parafji św. Jadwigi. Malowniczo przedstawiały się piękne stroje wieczorne naszych panienek i udatnie wypadł walczyk odtańczony przez tancerzy z wystawy światowej. W zabawie brała udział przeważnie młodzież. Wśród obecnych między innemi były panny: R. Kisiecka, B. Grzelewska, M. Dudlak, E. Tłuczek, J. Pawełko, M. Siuda, K. Chase, E. Piechowska, J. Darsol, F. Nawrocka, F. Murawska, J. Siwak, W. Siwak, L. Jessie, K. Placek i S. Buczkowska. Reprezentowane było Stow. Arts A. B. A., z prezesem C. Trawińskim na czele i pp. M. L. Zuber, E. F. Dąbrowski, W. Kalinka, W. Ciborowski, E. Leski, E. Pietrzak, H. Pietrzak, M. Pietrzak, S. Pupinik, J. Waltz, W. Gaclan, J. Żak, J. Pietrzak, F. Piotrowicz i F. Dorosiński.

Mleko To Pokarm Dla Wszystkich.



Dla pań specjalnie korzystnem jest mleko, dla zachowania ich figury i zdrowia jaknajlepszego. Mleko nie dodaje wagi, owszem utrzymuje daną osobę w wadze pożądanej a pomaga do pozbycia się otyłości.

Zastosowanie diety rozumnej przez użycie i mleka przynosi skutki nader zbawienne.

Kwarta mleka dziennie, owoce i warzywa oraz jajka — stanowić powinny wasz pokarm podczas diety.



PATTERN 5236

W modełku 5236 znajdziecie kompletne instrukcje do zrobienia szalika, beretu i czapki, jak na powyższej ilustracji, ilość materji także ilustrację, potrzebnych ściegów, oraz suggestje kolorów. Cena modełka tylko 10 centów.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.

Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

No............. (Alice Brooks)

Imię i Nazwisko...............

Adres...............

Miasto............... Stan...............

Wznieść Się Duszo Trzeba!

Wtulaj się ma duszo w obłoczki
kochane!
Podziwiaj jak one ślicznie
malowane —
Jeden jest podszyty złotem o
podszyciem od słońca,
Drugi ma tęczowych kolorów bez
końca.

Trzeci znów różowy ma srebrne
promienie,
Jakby od księżyca lub świtu
odcienie
Białych jest bez liku z których
słana droga
Byś się duszo wzbiła po nich
wzwyż do Boga.

Aniela Mikułówna.

Żeglarz p. Bohomolec Zawita Dziś Na Fidelisowo.

Dzisiaj wieczorem, o godzinie ósmej w sali parafjalnej św. Fidelisa, która się znajduje przy North Washtenaw i Hirsch ulic, dwa bloki na wschód od California avenue i parku Humboldta, odbędzie się wiec urządzony staraniem znanego polskiego kapłana i patrjoty ks. proboszcza Jana Żelezińskiego. Wstęp na wiec wolny i bez żadnych biletów. Będzie obecnym i będzie opowiadał na wiecu o podróży żaglowca „Dal" z Polski do Chicago, Andrzej Bohomolec, Polski marynarz i porucznik armji Polskiej który ze swym towarzyszem Jerzym Świechowskim odbył tę podróż.

Łódź „Dal" będzie się znajdowała do ostatniego dnia wystawy w tak zwanym lagoon, tuż przy budynku Hall of Religions. Po wystawie za staraniem burmistrza miasta Chicago, Edwarda J. Kelly'ego, członka Rady Szkolnej Pawła Drzymalskiego i Michała Flynn, wielkiego przyjaciela Polaków mieszkającego blisko parafji św. Brunona, łódź „Dal" będzie wzięta do parku Jacksona na zimę i aż do czasu skończenia akcji upamiątkowania na zawsze przybycia tejże pierwszej łodzi z Polski i faktu, że Polska z Chicago i z wszystkiemi wielkimi światowemi portami jest połączona wodą i to przez starania przyjaciela narodu polskiego Woodrow Wilsona.

Tak na dzisiejszym wiecu na Fidelisowie jak na wszystkich przyszłych wiecach sprawa upamiątkowania podróży Polskich marynarzy będzie szczerze poparta.

PICCARDOWIE GOTOWI DO LOTU DO STRATOSFERY.

Detroit, Mich., 23 paźdz. — Profesor Jean Piccard i jego żona, mieli rozpocząć lot do stratosfery z lotniska Forda dzisiaj, o godz. 5 rano. Wszystkie przygotowania do wzlotu ukończono w nocy i tylko nieprzewidziane zmiany w warunkach atmosferycznych mogły wpłynąć na odłożenie lotu.

„Omyilił się."

— Panie stołowy, z przyjemnością stwierdzam, że przedstawiony mi rachunek za obiad utrzymany jest w uczciwej granicy.

— Pan pozwoli sprawdzić rachuneczek, musiała zajść pomyłka...

SEZ YOU Answers

1. False. Lost. 2. True. 3. False. Chicken pox. 4. True. 5. True.

Jutro Będzie Wyznaczona Data Procesu Hauptmanna.

Sprawa Lindberghowska Kosztuje Dotąd Miljon Dolarów.

Trenton, N. J., 23. paźdz. — Bruno Hauptman, flegmatyczny Niemiec, oskarżony o morderstwo dziecka pp. Lindberghów, będzie stawiony w środę rano przed sądem we Flemington. N. J., i wtedy będzie wyznaczona data jego procesu. Do takiej decyzji doszło wczoraj na konferencji pomiędzy oskarżycielami publicznymi i obroną. Przypuszcza się, że wybieranie przysięgłych rozpocznie się w połowie listopada.

W swojej celi w nowych aresztach we Flemington, Hauptman zaczyna podobno zdradzać zdenerwowanie, jakiego do tej pory nie objawiał. Krążą pogłoski, że każdej chwili można się spodziewać jego załamania się i „spowiedzi". Stracił on 30 funtów na wadze od czasu aresztowania i dozorcy mówią, że je bardzo mało w areszcie.

Prok. gen. Dawid Wilentz oznajmił, że sprawa stanu New Jersey przeciw Hauptmannowi jest „skompletowana." Wyraził nadto przeświadczenie, że podsądny nie miał wspólnika w zbrodni, którą to teorję wysuwało wielu wywiadowców śledczych.

Pomocnik głównego inspektora policyjnego Sullivan oświadczył, że koszt długiego polowania, którego rezultatem było aresztowanie Hauptmanna, dosięgnął miljona dolarów. W sumę tę są włączone pensje i wydatki detektywów stanów New York i New Jersey i agentów federalnych przydzielonych do inwestygacji.

Zjazd Polskiej Ligi Spraw Społecznych Otwarty w Buffalo.

Sesje Odbywają Się w Hotelu Statler.

Buffalo, N. Y., 23. paźdz. — Wczoraj otworzył się tu formalnie czwarty z rzędu zjazd Polskiej Ligi Spraw Społecznych w Ameryce, która ma swoją siedzibę w Detroit. Nieoficjalnie, zjazd rozpoczął się w niedzielę sesją Sióstr Zakonnych, które kierują sierocińcami.

Otwarcie zjazdu poprzedziła Msza św. w kościele św. Stanisława B. i M., której wysłuchali wszyscy delegaci i delegatki.

O godz. 10ej przed południem nastąpiło otwarcie zjazdu przez przewodniczącą komitetu przed zjazdowego, p. Rozalję Biedroń i przez p. Klarę Świeczkowską, prezeskę Ligi. Po inwokacji wygłoszonej przez X. prałata Franciszka Kasprzaka, rozpoczęły się przemówienia wybitniejszych gości.

Po sprawozdaniu komitetu regestracji sesję odroczono do godz. 2ej po południu, na której rozpoczęto czytanie i dyskusję fereratów.

Zjazd ma się zakończyć dzisiaj wieczorem bankietem i zabawą taneczną w hotelu Stratler.

25,000 Osób Na Sejmiku Partji Republikańskiej w Chicago Stadium.

Przygotowują Się Do Zaciętej Walki Wyborczej w Listopadzie.

Olbrzymia sala Chicago Stadium wczoraj wieczorem nabita była po brzegi członkami i sympaytkami partji Republikańskiej, którzy przygotowują się do zaciętej walki wyborczej dnia 6go listopada z Demokratami, których nazwano „Tammanistami i radykałami".

Podzielono walkę tą na dwa obozy. Jedni toczyć mają walkę na korzyść C. Waylanda Brooksa, kandydata na Kongresmana do Washingtonu, w którym wszyscy Republikanie pokładają wielkie nadzieje, iż on zdoła wstrzymać „od dalszej pracy szkodliwej" zaciętych rywali z partji Demokratycznej. Pan kandydat był także wczoraj przewodniczącym. Mówców nie brakowało, a każdy wskazywał palcem na „złą robotę" rywali. Żalem wielkim przejęci wyznali mówcy, że partja Republikańska nie posiada żadnych urzędników powiatowych, a zatem niema źródła, z którego czerpaćby można dowolnie fundusze na pokrycie kosztów kampanji.

Przemawiając na rzecz kandydatów na urzędy powiatu Cook mówcy starali się wmówić w obecnych, że Demokraci nieprawnie czepiają się Roosevelta, tłómacząc,że Nowy Ład nie jest sprawą lokalną i niema miejsca w polityce.

Oskarżono dalej Demokratów o „stworzenie maszyny Tammanistów" w Chicago, która dzisiaj posiada kontrolę nad partją całą w stanie Illinois. Ogłosili, że „maszyna" Demokratyczna zawsze zwalczała Prezydenta Roosevelta. Skierowano następnie krytykę w stronę obecnego sędziego powiatowego Edmunda K. Jareckiego. Nie spokojni ci panowie radziby pozyskać kontrolę nad maszyną wyborczą i dzięki tem zdobyć dla swoich urzędy powiatowe.

„Wielkie to nasze zebranie", powiedział przewodniczący Brooks, ,wykazuje dobitnie, że lud jest przeciwny tak zwanym planom ekonomicznym, które mają na celu odebranie praw obywatelskich."

Republikanie, jak zwykle obiecali znów zaopiekować się „biednym robotnikiem" i farmerami, którym za ich urzędowania nigdy dobrze się nie wiodło.

Wybory dnia 6go listopada wykażą, czy ten lud, ,uciemiężony" przez „Tammanistów i radykałów" chce zmiany rządu lub nie.

W Hiszpanji znać za wiele owsa, gdyż tegoroczne zbiory były wprost rekordowe.

Obecnie wytwarza się nowy rodzaj paliwa, otrzymany z mieszaniny trocin i oleju, którą pod wpływem wysokiego ciśnienia formuje się w kloce ze zagłębienia, tak iż dają się odłamywać krążki odpowiednie.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim krewnym i znajomym dziękujemy za wzięcie udziału w pogrzebie najukochańszego męża mojego, ojca i dziaszego męża mojego, ojca i dziadka naszego, śp.

JANA KORYCKIEGO

Nasamprzód dziękujemy wiel. ks. W. Szekulskiemu, za eksportację zwłok z domu do kościoła i za odprawienie Mszy św.; organiście p. W. Prusinowskiemu, za grę na organach; także członkom Tow. św. Stanisława B. M., Macierzy Polskiej, za niesienie trumny i tym, którzy nadesłali kwiaty i bukiety duchowne; tym, którzy tak licznie odwiedzili zwłoki; pogrzebowemu p. Kopickiemu i Synowi, za tak wzorowe kierowanie pogrzebem. Jeszcze raz dziękujemy tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do upiększenia pogrzebu, — zasyłamy staropolskie Bóg zapłać.

W smutku pogrążona:

Katarzyna Korycka, żona; wraz z dziećmi. (ogł.)

PODZIĘKOWANIE.

Niniejszem składamy najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim tym, którzy w jaki bądź sposób przyczynili się do upiększenia pogrzebu najukochańszego męża mojego, ojca, dziadka i brata naszego, ś. p.

FELIKSA DROZEK

szczególnie Wiel. ks. Golnikowi, C. R. za wyprowadzenie zwłok z domu żałoby i odprawienie Mszy św.; organiście p. Skibińskiemu za grę na organach; dzieciom szkolnym za śliczny śpiew podczas Mszy św.; Czcigodnym Siostrom Notre Damkom za udekorowanie ołtarza; członkom Dworu św. Walentego, nr. 1001 Zak. K. L. za niesienie trumny; wszystkim tym, którzy przysłali kwiaty i bukiety duchowne; pogrzebowemu F. Brandt za umiejętne kierowanie pogrzebem; wszystkim krewnym i znajomym za wzięcie udziału w pogrzebie, jeszcze raz dziękujemy staro-polskiem "Bóg Zapłać."

W smutku pogrążeni:

Anna, żona, wraz z dziećmi. (Ogł.)

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż wuj nasz, ś. p.

WOJCIECH CIEŚLA

członek Sobieski Council nr. 1751 Security Benefit Ass'n., — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 22go października, 1934 roku, o godzinie 12:50 w nocy, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 25go października, o godz. 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1327 N. Maplewood Ave. do kościoła św. Fidelisa, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan i Józef Stasiek, siostrzeńcy; **Marja Banas, Siostra Teofila ze Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek, Wiktorja, Piwowarczyk, Marja Kijak, Anna Płodzień**, siostrzenice; **Józef Cieśla, Zofja Kozioł, Anna Kozioł, Marja Hill**, bratanek i bratanice, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Józef V. Altman, 2649 Hirsch Blvd.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i dziadek nasz, ś. p.

JÓZEF GLEBA SR.

członek Tow. św. Szczepana, Gr. No. 318 Z. P. R. K. i członek Różańca św. przy parafji św. Wacława — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 22go października, 1934 roku, o godzinie 10:20 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 25go października, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3345 N. Albany Ave. do kościoła św. Wacława, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef Jr., Stanisław, Wincenty, Aleksander i Jan, synowie; **Marjanna, Stanisława i Genowefa**, córki; **Marjanna, Zofja i Józefina**, synowe; **Walenty Max**, zięć i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Feliks Sadowski, Tel. Brunswick, 2636. 24

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka moja i siostra nasza,

Ś. P.
GENOWEFA STACHURA

przez nieszczęśliwy wypadek, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 21go października, 1934 roku, o godzinie 8:15 wieczorem, przeżywszy lat 23.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 25go października, o godzinie 9:00 rano, z domu żałoby pnr. 5829 So. Whipple ul. do kościoła Najśw. M. P. od Nieust. Pomocy, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Ludwika, matka; **Anna i Leon**, siostra i brat; **August Okon**, szwagier; **Elżbieta Herman**, bratowa; **Antoni i Agnieszka Stachura**, stryj i stryjenka; **Stanisław i Franciszka Honkisz**, wuj i wujenka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Pomierski, Telefon Boulevard 4421. 24

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka i siostra nasza,

Ś. P.
MARJANNA LESIAK

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 20go października, 1934 roku, o godzinie 10ej rano, przeżywszy lat 23 i 2 miesiące.

Pogrzeb odbędzie się w środę dnia 24go października, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 4443 So. California Ave. do kościoła Śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Władysław i Józefa Lesiak, rodzice; **Stanisława, Julja, Anna, Eleonora, Irena i Loreta**, siostry; **Franciszek Kuczek**, szwagier; **Marjanna Stec i Józef Winiarski**, chrzestni rodzice, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Antoni Fortuna i Syn, 2959 W. 43cia ulica, Tel. Lafayette 7781. 23

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka, siostra i ciocia nasza,

Ś. P.
ELŻBIETA DROZDOWSKA
(Betty Drust)

członkini Tow. św. Familji, Gr. No. 1 Z. P. R. K. — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 21go października, 1934 roku, o godzinie 8:40 rano, przeżywszy lat 23.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 24go października, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 2046 Homer ul. do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Władysław i Helena, rodzice; **Józefa, Apolonja, Helena i Stanisława**, siostry; **Władysław, Antoni i Alojzy**, bracia; **Bolesław Dziemian, Aleksander Kazmierski, Henryk Sadowski i Czesław A'Drust**, szwagrowie; **Franciszka**, bratowa; bratanica, siostrzenica i siostrzeńce, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy C. E. Knakiewicz, Tel. Armitage 0552. 23

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy brat, stryj i kuzyn nasz,

Ś. P.
MACIEJ HOŁOCINSKI

członek Tow. Kosynierzy P. D. i Tadeusza Kościuszki, Grupa 1983cia, — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 21go października, 1934 roku, o godzinie 3ej rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 24go października, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Henryka Patka, do kościoła św. Józefa, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef, brat; **Katarzyna**, w Polsce, siostra; **Joanna i Stanisław Słabósz, Michał i Karolina Kleban i Rozalja i Jan Cieśla**, kuzyni i kuzynki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Henryk A. Patka, narożnik 48ej i Hermitage.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka moja i babcia nasza,

Ś. P.
AGATA KRASIŃSKA

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 22go października, 1934 roku, o godzinie 3:50 rano, przeżywszy lat 56.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 25go października, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2520 So. Throop ul. do kościoła św. Barbary, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna Gregor, córka; **Konstanty i Wacław**, wnuki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy M. J. Gordon i Synowie, Canal 1344. 24

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka, siostra i babcia nasza,

Ś. P.
ANTONINA MARSZALEK

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 21go października, 1934 roku, o godzinie 11ej rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 24go października, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego, 1335 W. Chicago Ave. do kościoła św. Jana Kantego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna i Agnieszka, córki; **Agata Łączka**, siostra; **Edward Bogdanowicz, Franciszek Drang**, zięciowie; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Anton A. Pociask,, Telefon Monroe 4643-7306.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec, dziaduś i pradziaduś nasz,

Ś. P.
FRANCISZEK MICHALSKI

członek Tow. Najświętszego Imienia Jezus; Różańca św. Drzewa 1go, Róży 11ej; Dworu Mikołaja Kopernika, Nr. 1478, Z. K. L., — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 22go października, 1934 roku, o godzinie 2:45 rano, w podeszłym wieku. Zamieszkiwał pnr. 2416 Coyne ul.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 25go października, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego J. Poklenkowskiego, pnr. 2058 Webster Ave. do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na własną parcelę.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stanisław, Wincenty, Marja, Weronika i Józefa, dzieci; zięciowie; synowie, wnuki, wnuczki, szwagrowie, szwagierka, prawnuki i prawnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy J. Poklenkowski, Telefon Humboldt 0819.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz

Ś. P.
JÓZEF KASPRZYK

członek Tow. Tysiąc Walecznych Gr. 877 Z. N. P., Tow. Miłość Ojczyzny Grupa 1792 Z. N. P., Klubu Jasło i Tow. Security Benefit Association Sobieski Council Nr. 1751, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 20go października, 1934 roku, o godzinie 8mej wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 24go października, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby p. nr. 4314 Henderson ul., do kościoła św. Wacława, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Tekla Kasprzyk (z domu Wszołek), żona; **Edwin**, syn; **Emilja, Leokadja i Genowefa**, córki; **Wawrzyniec Herres**, zięć; **Jan i Wojciech**, bracia; **Bronisława i Anna**, bratowe; **Marja i Franciszka**, siostry; **Wojciech Bogacz, Wojciech Prokop i Jan Krause**, szwagrowie; **Paulina Krause**, kuzynka; **Tomasz, Wincenty i Błażej**, stryjowie; **Antonina Marek**, wujenka; **(Bartłomiej**, bra w Polsce).

Pogrzebowi Makarski i Syn, 1123 Noble ul. Telefon Armitage 1921. 23

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka moja i siostra nasza,

Ś. P.
IRENA CZARNIK

przez nieszczęśliwy wypadek pożegnała się z tym światem, dnia 22go października, 1934 roku, o godzinie 7ej wieczorem, przeżywszy lat 9.

Zwłoki spoczywają w zakładzie pogrzebowym, 1056 W. Chicago Ave., róg Ogden Ave.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążona:

Marjanna, matka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Wojciech J. Michalik, Tel. Haymarket 0936.

PRACA

BACZNOŚĆ

Nauczcie się fachowego szycia sukien, robienia deseni i szycia na parowych maszynach w

CHICAGO SCHOOL
216 W. JACKSON BLVD.
JEDYNA POLSKA SZKOŁA.
Najlepsza i największa.

POTRZEBA doświadczonego sprzedawacza (salesman) do sprężyn. 2089 Ogden Ave. 23

POTRZEBA dziewczyny z okolicy do domowej pracy, do domu na noc. 3437 W. Roosevelt Road, Brigman. 24

POTRZEBA niewiast do robienia "fiber" różyczyk. 35c tuzin. Los Angeles Fiber Co. 29 Quincy ul. 25

UCZCIE SIĘ SZWEDZKICH MASAŻÓW

Przygotujcie się w kilku tygodniach na duże zarobki w nieprzepełnionym fachu otwarte dla mężczyzn i kobiet. Dzienne i wieczorne kursa. Podczas nauki zarabiacie w naszej klinice. Ładne urządzenia. 26-ty rok. Dyplom i bezpłatne zatrudnienie dla graduantów. $40.00 zniżki dla tych którzy się zapiszą teraz. Goście mile widziani. Telefon Seeley 6940 lub piszcie po książeczkę P. **NATIONAL COLLEGE, 20 N. Ashland Blvd.** 27

DESENIOWANIE sukien, robienie sukien lub kapeluszów. Zapiszcie się teraz. Najstarsza, najlepiej wyekwipowana szkoła. Instrukcje przez ekspertów. Dziennie lub wieczorem. Bezpłatna książeczka. Master School, 400 So. State ul. Wabash 9075. 23-26-27

POTRZEBA kelnerki na krótkie godziny. 2301 W. Chicago Ave. 23

POTRZEBA "assistent cutter" przy pralnych sukniach, takiego który ma doświadczenie z "Eastman cutting" maszyną. Pisać Dziennik Chicagoski. 1455 W. Division ul., pod literą O. 23

POTRZEBA dziewczyny 20-25-letniej do domowej pracy. Sussman, 1237 N. Spaulding Ave. blisko Crystal.

POTRZEBA samotnego mężczyzny do stałej pracy koło domu i ogrodu. $6. tygodniowo z wiktem. Czarnik, 7300 S. Archer Road, Justice, Ill.

POTRZEBA pierwszorzędnego piekarza do chleba. 1114 N. Ashland Avenue.

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej roboty i bawienia dzieci, bez prania. Zgłosić się po 5ej godzinie, 3cie piętro. 2242 N. Sawyer. 24

POTRZEBA dziewczyny 16-letniej do domowej roboty. 4910 N. Lawndale Ave., 2gie piętro.

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej roboty, umeblowany apartamentowy hotel, musi lubić dzieci. Dr. Berger, 2936 Palmer ul. Apt. 404.

POTRZEBA "beauty" operatorki, musi być dobra "marcel waver". 7157 Diversey Ave. 25

POTRZEBA młodej dziewczyny do lekkiej pracy domowej i pilnowania dziecka. Dobry dom, 6901 No. Clark ul., skład. Rogers Park 0920.

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej pracy, krótkie godziny, pani Dombrowski, 3114 W. Montrose Ave.

POTRZEBA dziewczyny do pomocy matce. Saperstein, 1844 Winnebago Ave.

POTRZEBA młodej dziewczyny do do domowej pracy, dobry dom i zapłata, pani C. Sharken, 3931 W. Adams ulica.

POTRZEBA dziewczyny 20-30-letniej musi być doświadczona z dziećmi, do ogólnej domowej pracy, pozostać,— $5.00 do $6.00, Telefon Briargate 0630.

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej pracy i pomocy z dziećmi. $5.00, własny pokój. Telefon Buckingham 9177.

POTRZEBA dziewczyny do domowej pracy. Pozostać na noc. Tel. Berkshire 6034. 23-25

POTRZEBA doświadczonej dziewczyny do domowej pracy. Pozostać. $5. Keystone 2398. Friedman, 3102 N. Francisco Ave.

Drobne Ogłoszenia

DO WYNAJĘCIA

The Montoak Apartamenta

3 pokoje, 2431 N. Oakley Ave., $12.50
4 pokoje, 2433 N. Oakley Ave., $15.00
5 pokoi, 2258 Montana ul. $18.60

wygodne, widne, piecem ogrzewane mieszkania. Udekoruję do ugody.

E. & S. LOEWENSTEIN CO.
AGENT
160 N. LA SALLE ULICA
TELEFON RANDOLPH 4449

lub zobaczcie Kaluckiego na miejscu.

DO WYNAJĘCIA 4 pokojowe mieszkanie $10, 7 pokoi $10, 7 pokoi $16. Zgłosić się 1637 W. Division ul. w składzie. 26

DO Wynajęcia mieszkanie w bezmencie, parą ogrzewane. 1037 N. Damen Ave.

Y. M. C. A. 1621 W. Division — Brunswick 4380. Pojedyńcze pokoje. $3. — Dubeltowe pokoje, $2. tygodniowo. Darmo przywileje gimnastyczne, 24 godzinna obsługa. 29

Drobne Ogłoszenia

DO WYNAJĘCIA

CZTERY pokoje do wynajęcia, $12. miesięcznie. 2732 Potomac Ave. 23-25-27

POTRZEBA na mieszkanie, parą ogrzewanie, można gotować, $1.50 i wyżej. 543 No. Ashland Ave. 26

CZTERY pokoje do wynajęcia, tanio, widne. 1336 Chapin ul. 24

POKÓJ jeden lub dwa umeblowane tanio, 1217 Mautena, naprzeciw Wieboldta.

ROZMAITE

CZĘŚCI pieców, furnesów i bojlerów, „hot water coils"; niklujemy. — 697 Milwaukee Ave. Margolis. tts.x

POŻYCZKI

KUPUJEMY, sprzedajemy lub zamieniamy realnościowe bondy, Northwestern Securities złote noty, polskie bondy „Tax Warrants", H. O. L. C. bondy i morgecza. Peoples Investment Company, 1200 N. Ashland Avenue, Pokój 550. tts.xxx

KUPUJEMY morgecze, złote i polskie bondy, książeczki P. K. O., warranty podatkowe i inne akcje i bondy. — OPALKA & CO., INC., 120 S. La Salle ul., pokój 1465. State 1409.

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

KUPUJCIE „Tropicair" węgiel na prędkie ogrzewanie. — „Lump" lub „egg", $6; „Mine run" $5.75; „Screening", $4.75. Northern Coal Co. Merrimac 2524. 26

BALWIERSKIE urządzenie na sprzedaż, bardzo tanio. 1302 Dickson ul.

UBRANIA I PALTA.

Wartości do $45 za tylko $14.50 i $16.50 ze sprzedaży bankrucyjnej.— 2823 Milwaukee, 2gie piętro. 25

CENY na lato! Kupujcie teraz. Znakominy zastępca Pocahantas; "Black Gold", "lump" lub "egg", $6. "Mine run", $5.75; "screenings", $4.75. — Grundy Mining Co., Cedarcrest 1131. 29

ZAMÓWCIE dzisiaj, a otrzymacie jutro, "Lump", $6; "Egg", $6; "Mine run", $5.75; "Screening", $4.75. Wilmington Mining Co., Cedarcrest 2454. 23,25

RZECZY DOMOWE

BAER STORAGE.

Nie marnuj czas lecz udaj się wprost do magazynu mebli, gdzie wybór i ceny same za się mówią. Garnitury do pokoju, jadalni i sypialni oraz piece i dywany na spłaty. Wieczorem do 10tej, w niedzielę do 4tej.

BAER STORAGE
1927 MILWAUKEE AVE.,
blisko Western.

MAŁO używane kombinacyjne piece, $25. wyżej. Inne taniości. Ashland Furniture Exchange, 1532 W. Chicago Avenue. 24

SCHAULER Storage, 4644 N. Western Ave. Meble — 4 pokoi kompletne, $95; nowe, używane garnitury parlorowe — do sypialni, jadalni, $29; importowane Chinese Oriental deseniowe dywany, $10, $15, $25. Gotówką lub warunki. Otwarte dziennie do 9ej, niedzielami do 5-ej. 23

WYJEŻDŻAM z miasta sprzedam maszynę do prania "Maytag" tanio, prawie nowa, telefonować Brunswick 8896. Pani Orłowska. 23

MEBLE na sprzedaż. 45-calowy stół do jadalni z krzesłami, gazowy piec, waga dla dziecka. 444 Webster Ave. 1-sze piętro. 25

KUPNO I SPRZEDAŻ

INSTRUMENTA

SPRZEDAM 25 skrzypiec po $25, $15, $7.50, $4; — 15 klarnetów po $25, $15, $10, $7.50; kornety, „saxophones", flety, bębny i przybory. 914 Maxwell ul., blisko Sangamon. 24

AUTOMOBILE

NA SPRZEDAŻ Ford ciężarówka, 1934, panel body. 3021 N. Cicero Ave. Bel Park Auto Part Co. 23

INTERESA

DWU krzesłowa balwiernia pnr. 2147 Southport Ave., na sprzedaż. Niema konkurencji. 24

NA SPRZEDAŻ grosernia i buczernia bardzo przystępnie. 2942 W. Pershing Road. 25

Najlepsza Taniość Na Północno - Zachodniej Stronie

Piwiarnia wraz z restauracją, robiąca dobry interes. Właściciel opuszcza miasto. Musi sprzedać interes. 1130 N. Ashland Ave. Właściciel. 27

CUKIERNIA rozmaitości na sprzedaż, w byznesowej okolicy, jedyna w 3ch blokach. Proszę się zgłosić pnr. 1337 Bauwans ul. Tylna ulica Wieboldt'a. 24

SKŁAD cukierków na sprzedaż, robiący dobry interes. Przystępna cena. 1840 N. Leavitt ul. 25

BUCZERNIA i grosernia na sprzedaż, z powodu choroby. Tani rent, dobra lokacja. Telefonować Belmont 9856. 25

NA SPRZEDAŻ restauracja blisko National składu. Powód, śmierć w rodzinie. Dobre miejsce na piwiarnię. 1550 W. Chicago Ave. 27

PIWIARNIA i skład cukierków, lodów, drobiazgów na sprzedaż. Dobry wyrobiony interes. 1840 N. Leavitt ulica. 25

SPRZEDAM z powodu samotności dobrą piwiarnię, w okolicy Trójcowa. Tel. Brunswick 5120.

PIEKARNIA — stara zaludniona, mieszana narodowość, dobry interes, tanio, na sprzedaż. Tel. Humboldt 7285. 24

GROSERNIA i skład delikatesów na sprzedaż, mieszkanie z tyłu, parą ogrzewane, z powodu śmierci, w rodzinie. 1500 School ul. narożnik Greenview. 25

BALWIERNIA na sprzedaż, 5209 Nelson ul.

Z WAŻNEJ przyczyny musi być sprzedany za waszą cenę piękny skład cukierków wyrobiony interes tani rent, działajcie szybko, kto kupi nie pożałuje. Telefon Armitage 2194. 24

NA SPRZEDAŻ buczernia i grosernia, tani rent, stare miejsce, najlepsze dla was, cena bardzo niska, — ważny powód, 1041 N. Wood ul. 24

SKŁAD cukierków na sprzedaż, bardzo tanio. 1845 Augusta blvd.

FARMY I LOTY

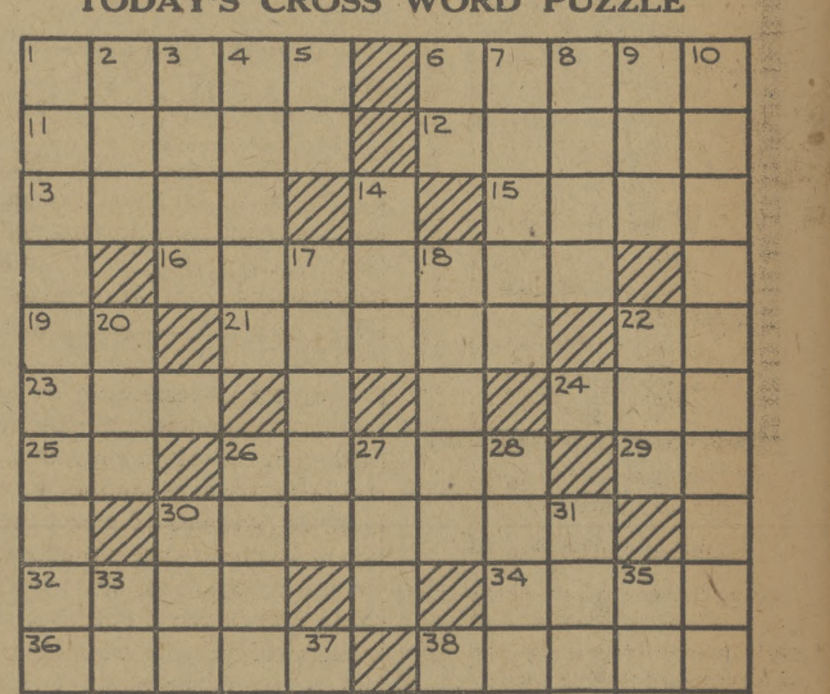
40 AKROWA farma z inwentarzem w Wisconsin na sprzedaż, bardzo tanio. 2710 N. Lawndale Ave. 2gie piętro. 24

DOMY I ZAMIANA

NA SPRZEDAŻ grosernia z budynkiem lub zamienię za piwiarnię, 2501 So Trumbell Ave. 24

NA SPRZEDAŻ lub do wynajęcia 9 pokojowy dom, 4213 N. Kildare ave. Wm. J. Spengler, opiekun, 5058 Hutchinson ul. Kildare 8129. 27

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



ACROSS

1—Doctrine
6—A certificate
11—A division of a target
12—Sluggishness
13—Dread
15—Relieve
16—Pertaining to a title
19—Granting (conj.)
21—A trimbel
22—An Italian river
23—A speck
24—Portion of a curved line
25—Exclamation of inquiry
26—A citadel
29—Co-ordinating conjunction
30—Mused anxiously
32—A woody perennial plant with a trunk
34—To muddle
36—Any climbing woody stemmed plant
38—A tailed heavenly body
39—Measures of length
40—Narrative poems

DOWN

1—Bashfully
2—A single unit
3—Small, winged, biting insect
4—Reward
5—Arabian (abbr.)
6—Steamship (abbr.)
7—Distinct
8—Bellow
9—It is (contr.)
10—Prominent imbedded crystals in porphyry
14—A young bear
17—Forbidden (by social usage)
18—Adored
20—Exclamation of disgust
22—The affirmative side
26—Tendency
27—Gained
28—To mop again
30—Endure
31—Half (prefix)
33—A narrow inlet
35—Second (abbr.)
37—Like
38—Cerium (symbol)

Answer to previous puzzle

F	R	E	A	K		K	I	L	T	S
R	O	B	L	E		O	S		E	H
A	L	B		N	O	R		B	A	A
N	L		S	C	R	A	P	E		D
C	I	D		H	O	N	O	R	S	
S	N	A	P		L		E	Y	E	S
	G	N	O	M	O	N		L	E	T
S		E	L	E	G	I	T		P	O
I	T	S		A	Y	E		E		R
A	H		A	T		V	A	L	U	E
M	O	T	H	S		E	X	I	T	S

Z Helenowa.

Niedawno temu Sodalicja Dziewic w parafji św. Heleny święciła dwudziestolecie swego założenia i z tej okazji w sali parafjalnej odbył się bankiet przy licznym udziale gości. Po posiłku, wykonany został program. Mistrzem toastów był X. Franciszek Czarny. Marja Bieschke, prezeska Sodalicji rozpoczęła program przemówieniem powitalnym. Przemawiali: X. Paweł Sobota, p. Edward Kirsten, pogrzebowy na Helenowie, kasjerka Anna Pochroń i X. proboszcz Piotr H. Pyterek. Program urozmaicony został monologiem pt. „Róża idzie za mąż" który oddała Eleonora Kosińska. Na skrzypcach i fortepianie „Serenadę" Enrico Toselli odegrały Irena i Loretta Sadowskie. Chór Dziewic pod batutą p. Jana Dendora wystąpił ze śpiewem. Przyjaciółki Dziewic odtańczyły mazura. W końcu odegrany został djalog którego wykonawczyniami poszczególnych ról były Rozalja Wojcieszak i Wiktorja Dorosz. Śpiewem „Serdeczna Matko" który odśpiewały Józefa Rrzymek i Stanisława Wojciaszek zakończono program po którym nastąpiła zabawa .Komitet bankietu tworzyły: Marja Bieschke, Bronisława Łazarska, Zofja Bielinda, Anna Wilk, Florentyna Klonder, Zofja Kania, Franciszka Szymura, Stefanja Stonis, Stanisława Nowak, Adelajda Kozioł i Katarzyna Targosz.

*

W niedzielę ubiegłą Tow. Bratniej Pomocy Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, gr. 859 ZPRK. obchodziło srebrny jubileusz założenia. Uroczystość jubileuszową uwieńczono Mszą św. w kościele św. Heleny i obchodem w sali Zjednoczenia.

Z Wojciechowa.

Już tydzień upłynął a z nim interes i korzyść bazarowa, która miała jak ubiegłego roku zaimponować w naszej parafji innym podobnym imprezom. Jednakowoż, całość postępuje powoli, niema tego zapału, i brak ducha ochoczego daje się odczuwać ze wszech stron. A przecież ci co pracowali przeszłego roku dotychczas pozostali w parafji i czekamy na ich cząstkę. Przecież jest ich parafja, oni szczycą się z gospodarki, a stronią od pomocy i przynajmniej okazania dobrej woli. Ale jeszcze jest czas i można zło naprawić, bazar potrwa jeszcze kilka dni i każdy może wiele dobrego uczynić. Zaprasza się serdecznie młodych i starszych i tych co się z parafji wyprowadzili, aby bazar odwiedzili. Kioski tego roku przesdtawiają się okazalej, niż roku ubiegłego.

*

Młodzieńcy i panienki z Kółka Lit. im. Jul. Słowackiego pracują ze swoją prezeską p. W. Felińską.

Uczczony.



Adw. J. Skrzydlewski.

Klub Cicero Jolly Fellows S. A. C., urządził zabawę towarzyską t. zw. House Warming Party, w nowej rezydencji asystenta prokuratora generalnego p. J. T. Skrzydlewskiego, pn. 5240 W. 30-ta ul., w Hawthorne. P. Skrzydlewski jest czynnym członkiem klubu.

Było obecnych na zabawie około 60 gości. P. S. Wiza wręczył adw. Skrzydlewskiemu upominek.

Japonja przoduje obecnie w wywozie tkanin bawełnianych.

Grupy Obywatelskie Zatwierdziły Wybór Clayton F. Smith'a.



(Z lewej ku prawej stronie) Józef W. Golanka, dyrektor Milwaukee avenue National banku; rekorder powiatowy Clayton F. Smith i Franciszek J. Tyrrell, członek klubu Kiwanis, którzy rezolucją i poparciem stowarzyszeń obywatelskich zatwierdzili kandydaturę p. Smith'a i jego wybór na prezesa i członka Rady powiatowej.

Wł. Klimek Ponownie Prezesem Polskiego Koła Akademickiego.

Na ostatniem posiedzeniu Polskiego Koła Akademickiego, jakie odbyło się w hotelu Allerton, p. Wł. Klimek został ponownie wybrany prezesem na następny rok. Inni urzędnicy są: Józef Kroll i Tadeusz Janas, wice-prez.; Eleonora Bartosik, sekr. prot.; Sonia Wolczek, korespondentka; Tadeusz Lach, kasj.; Kazimierz Wolczek, marszałek; W. Klimek, M. Marszałek C. Tuchowska i T. Janas, delegaci do okręgu.

Po przyjęciu sprawozdań zarządu i komitetów, omawiano kwestję wysłania listu protestacyjnego do p. Edny Ferber, w sprawie druku jej powieści w „Women's Home Companion" — która poniża Polaków.

Po posiedzeniu grano w bridża i pinokla, oraz podana była przekąska. K. Wolczek, nowy marszałek, grał na gitarze.

W następny czwartek, o godzinie 8:30 wieczorem, w lokalu studentów, odbędzie się posiedzenie zarządu i delegatów. Członkowie zarządu i delegaci proszeni są o przybycie.

Posiedzenia Polskiego Koła Akademickiego odbywają się co drugi czwartek miesiąca, w lokalu studentów, hotel Allerton, pokój 640, 701 N. Michigan ave. Wszyscy interesowani są proszeni na posiedzenia, gdzie można się także zapisać do klubu.

Dlaczego Stefan Adamowski Powinien Być Obrany Sędzią Municypalnym.

Z pomiędzy kandydatów ubiegających się o urząd sędziów municypalnych, tylko jeden Polak został wysunięty na ten urząd przez partję demokratyczną, która uznała zdolności i żądania Polonji i wysunęła na ten urząd p. Stefana Adamowskiego, zdolnego adwokata, jednego z asystentów prokuratora stanowego, który piastuje ten urząd przeszło dwa lata. Również za czasów mayora Devera piastował urząd asystenta prokuratora miejskiego.

Pan Adamowski zasłużył sobie na poparcie całego obywatelstwa w Chicago. My, Polacy, możemy być dumni, że wśród naszych kandydatów mamy ludzi szczerych i dbających o dobro obywateli. Pan Adamowski, ubiegający się o urząd sędziego sądu municypalnego, pracuje nietylko dla własnej korzyści, lecz pragnie służyć całemu obywatelstwu. Jest więc naszym obowiązkiem wybrać go sędzią w dniu 6-go listopada.

Bazar Na Szczepanowie

Rojno i gwarno było na bazarze szczepanowskim ubiegłej niedzieli. Między gośćmi był także na bazarze konsul p. Juljusz Szygowski. Na jutrzejszym bazarze, jaki się odbywa w sali parafjalnej, przygrywać będą muzykanci z Polsko-Amerykańskiej Unji. Przyjdą na jutrzejszy bazar kupcy i przemysłowcy nietylko z północno-zachodniej, lecz także z południowo - zachodniej strony miasta.

Na Rzecz Tow. Pomocy Naukowej.

W tych dniach na ręce prezesa W. J. Danischa, nadeszły zapomogi dla ubogich studentów którzy proszą Tow. Pomocy Naukowej o datki, od następujących: Peter M. Kelly, komisarz powiatowy, $2; Fred W. Brummel, Board of Appeals, $10. Pięknie byłoby, gdyby i polscy biuraliści, politycy i profesjonaliści, poparli tak ważną sprawę swemi datkami. Ofiarodawcom należy się uznanie za poparcie dobrej polskiej sprawy. Kto następny? — W. J. Danisch, prez.; J. J. Koszycki, sekr.

Welutyna jest to puder z mąki ryżowej.

Weterani Domagają Się Wypłaty Bonusu.

Washington, 23. paźdz. — James E. Van Zandt z Altoona, Pa., komendant Weteranów Wojen Cudzoziemskich, zakwestjonował wczoraj słuszność deklaracji złożonej przez Prezydenta Roosevelta w Roanoke, Va., że weterani mają się lepiej, niż inne wielkie grupy obywateli.

Na konferencji z Prezydentem w Białym Domu, Zandt naglił o natychmiastową wypłatę bonusu w gotówce.

Samobójstwo młodej dziewczyny.

Carbondale, Ill. — Fern Lambert, 17-letnia uczennica szkoły średniej, córka górnika, wystrzałem z rewolweru odebrała sobie życie, kiedy ojciec stanowczo sprzeciwił się jej projektowanemu małżeństwu z C. Cattonarą. Młodzi pożegnali się na ganku przed domem, w obecności rodziców dziewczyny. Nagle, córka wpadła z płaczem do domu i za chwilę rodzice usłyszeli strzał. Zastali ją umierającą.

W szkole.

— Wiesz mamo, mamy bardzo niemądrego nauczyciela.

— A to czemu?

— Sam nic nie umie i naspyta się o wszystko.

Co Słychać Na Polonji

Tow. im. Marszałka J. Piłsudskiego, gr. 2495, urządza doroczny bal wilkołaków, w niedzielę, dnia 28 października, w sali Atlas, 1401 W. Superior ul. Początek o godzinie 4-ej po południu. Orkiestra L. Białonia. Za najoryginalniejsze kostjumy, dawane będą cenne nagrody. Komitet tworzą: J. Gutt, J. Dzień, M. Gawron, J. Dzień i W. Kania.

*

Oddział św. Agnieszki, No. 110, M. P., będzie obchodził 15 lecie założenia, połączone z bankietem, w niedzielę, dnia 28 bm., w domu Wolność, 4615 S. Mozart ul. Początek o godz. 4 po południu. Wszystkie członkinie są proszone do spowiedzi w sobotę, 27 bm., a do Komunji św. w niedzielę, o godz. 6-ej rano.

*

Dzisiaj wieczorem, o godzinie 8-ej, w sali pn. 4639 Milwaukee ave., odbędą się zawody pięściarskie CYO., które urządza Bractwo Imienia Jezus, przy parafji św. Konstancji w Jefferson Park. Będzie 8 starć, każde po trzy kolejki.

*

Unja Polsko - Amerykańskich Muzyków, która od lat znana jest ze swych szczerych darów dla dobroczynności, teraz również przyczynia się do wspomożenia dotkniętych klęską powodzi rodaków w Ojczyźnie. Jutro, w środę, muzycy urządzają wielki bal jesienny, z którego dochód przeznaczony jest na powodzian w Polsce. Bal ten, na którym przygrywać będzie 16 muzykantów, odbędzie się w sali Atlas, 1436 Emma ul. Komitet przygotował wiele niespodzianek i zaprasza Polonję do wzięcia udziału. Początek o godzinie 7-ej wieczorem.

*

Klub Młodzieży Tow. Sztandar Wolności przy gr. 1010, Z. N. P., na Młodziankowie, urządza zabawę taneczną, która odbędzie się w sobotę, 10 listopada, w sali Oleszka, przy Huron i Bickerdike ul. Do tańca przygrywać będzie doborowa orkiestra. Początek o godz. 8-ej wieczorem.

*

Parafjanie w West Pullman urządzają na cześć swego proboszcza ks. Teodora Langforta, bankiet, w niedzielę, 28 bm., w sali parafjalnej Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny, począwszy o godz. 7 wieczorem. Okazją właściwą bankietu jest srebrny jubileusz kapłaństwa i powrót z Polski. Bankiet zapowiada się pod każdym względem pomyślnie.

*

Klub „The Dug-Out Boys," urządza jutro, dnia 24 bm., zabawę w sali Wicker Park, przy North i Milwaukee aves. Początek o godz. 7:30 wieczorem.

*

W sobotę, 27 bm., o godzinie 4-ej po poł., w kościele św. Romana, staną na ślubnym kobiercu panna Jadwiga Wodzińska z p. Klemensem Sikorą. Drużbować będą: H. Szablewska i F. Szymonik; J. Sikora, H. Świątek, W. Jasiek i F. Jasiek; kwiaciarką będzie A. Wodzińska.— Śpiew solo, wykona J. Furmanaik. Gody weselne odbędą się w hotelu Lewis.

Zebrania i Posiedzenia.

Członkinie Tow. Polek św. Barbary, No. 33, Z. P. R. K., proszone są o przybycie na bazar, w środę, dnia 24 października, o godzinie 8-ej wieczorem, do sali parafjalnej św. Wojciecha, przy 17-ej i Paulina ul.— E. Jankowska, prez.; B. Zaja, sekr.

*

Tow. im. Marsz. J. Piłsudskiego, gr. 2495, Z. N. P., odbędzie posiedzenie dzisiaj, w sali zwykłych posiedzeń, o godzinie 7:30 wieczorem. — S. Cholewa, prez.; S. Zdunek, sekr.

*

Z Marjanowa.

Dzisiaj, o godz. 7:30 wieczorem, zamiast po nabożeństwie różańcowem, odbędzie się posiedzenie Młodszego Oddziału Apostolstwa Serca Pana Jezusosa. Wszystkie członkinie proszone są o przybycie.

Idźmy tych budzić co śpią choć czuwają. S. Goszczyński.

KONFERENCJA KONSULÓW POLSKICH W WASHINGTONIE.

Washington, 23. paźdz. — Pod przewodnictwem ambasadora Patka odbył się tutaj zjazd kierowników polskich placówek konsularnych na terenie Stanów Zjednoczonych.

Obecni byli: Dr .W. Gawroński, Dr. M. Marchlewski, radca finansowy Janusz Żółtowski i J. Matusiński.

Po odbyciu narad konsul generalny Gawroński udał się do Chicago własnym samochodem sprowadzonym z Berlina.

(Według wiadomości miejscowych, Dr. Gawroński był wczoraj w Detroit.)

Konsul Genearlny Zbyszewski znajduje się pod opieką lekarską po nieszczęśliwym wypadku samochodowym pod Niagara Falls.

Nadmienić wypada, że konsul Gawroński kierował polskim konsulatem generalnym w Berlinie i ostatnio przeniesiony został na takie stanowisko do Chicago, gdzie urzędował do niedawna konsul Tytus Zbyszewski.

Konsul generalny Zbyszewski uległ nieszczęśliwemu wypadkowi w Niagara Falls, N. Y., w drodze do Polski, obecnie czuje się jednak o wiele lepiej i wkrótce wyruszy do Warszawy.

To dosyć.

Obrońca do swego klienta: — Proszę wybaczyć, że nie mogłem zrobić więcej dla pana.

Klient: — Panie mecenasie, dwa lata dla mnie dosyć.

$7,500 odszkodowania za gąbkę w brzuchu.

Trenton, N. J. — Najwyższy sąd przyznał p. F. Stawackiej z Jersey City $7,500 odszkodowania od chirurga, dra. C. B. Kelley, za zostawienie w jej żołądku, po operacji, gąbki i pierścienia metalowego, używanego do tamowania krwi. Chirurg dowodził, że stało się to skutkiem nieuwagi jednej z pielęgniarek, ale sąd złożył winę na niego i odpowiedzialność za niedopatrzenie.

Wigwam jest to szałas Indjan, okryty skórą bawolą.